PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr 56 (458) SOBOTA, DNIA 7 WRZEŚNIA 1929 ROKU ROK IX.

Paavo Nurmi w Warszawie

Start wielkiego Finna w ramach międzynarodowych zawodów A. Z. S.

Największy biegacz świata Paavo Nurmi przyjeżdża do Warszawy w piątek. Przez wiele lat dobijaliśmy się o ten zaszczyt, o tę ucztę sportową wszelkiemi siłami, niestety nadaremnie. Nurmi jeździł do Pragi, do Wiednia, do Berlina krążył koło granic Polski, nigdy jednak jeszcze na naszej ziemi ojczystej noga jego nie postała. I oto śmiała inicjatywa Warszawianki, zrealizowana przez A. Z. S. pokaże Polakom wielkiego Finlandczyka.

Kim jest Paavo Nurmi nie trzeba chyba powtarzać. Sportowo jego wartość wyraża się jedenastoma rekordami światowemi, które dzierży on w swych rękach na olbrzymiej przestrzeni od 1 mil. ang. (1609 mtr.) do biegu godzinnego, i siedmioma zwycięstwami olimpijskiemi. Nurmi jednak jest nadto symbolem zwycięskiej idei sportowej. Nurmi jest najpopularniejszym człowiekiem na kuli ziemskiej, Nurmi, zdobywając dla swej ojczyzny wszechświatową sławę, był najlepszym ambasadorem jakiego miała dotąd maleńka kraina „tysiąca jezior". Nurmiemu Finlandia w dowód wdzięczności za życia wystawiła pomnik. Nurmi jest uosobieniem żelaznej woli i wytrwałości, jest nowoczesnym konkwistadorem, który z żelazną energją dokonywał podbojów na tym najpopularniejszym obszarze życia współczesnego, jakim jest sport. Nurmi jest fenomenem, jest jednostką, którą trzeba zobaczyć choć raz, by poznać jedną z najpotężniejszych indywidualności lat obecnych.

Nurmi jest bezkonkurencyjny, nie ma sobie równych. Jedynym jego przeciwnikiem jest czas i z nim też tylko walczy. Nie obchodzą go współzawodnicy. Mogą biec za nim lub przed nim, jego przeciwnikiem jest tylko stoper, trzymany w ręku. Nurmi zna siebie nawskroś, wie, co może, z dokładnością do godziny, może określić datę, gdy ustanowi rekord światowy, z dokładnością co do sekundy czas, który chce osiągnąć. Nurmi przegrywał, bo, nawet on, wcielenie doskonałości sportowej, miał chwile załamania, gdy siły mu nie wystarczały. Przegrał w pamiętnym meczu z Peltzerem i Widem na 1.500 mtr. w Berlinie, kiedy Peltzer ustanowił rekord światowy na 1.500 mtr., przegrał również na Olimpjadzie, ale były to porażki dyplomatyczne, płynące z uczucia głębokiego patrjotyzmu, chęci wpojenia przekonania, że Finlandja ma równych mu biegaczy. Nurmi wygrywał rzadko w walce (na meczu z Widem na 3.000 mtr., gdy ustanowił rekord światowy 8:20,8), najczęściej jednak biegł właściwie sam, nie niepokojony przez nikogo.

W ciągu dziesięciu lat swej karjery Nurmi był zawsze bogiem boiska, wyższym ponad przeciwników i publiczność, której hołdy przyjmował obojętnie, jak prawdziwy artysta, pracujący jedynie dla sztuki.

Nurmi jest małomówny i skryty. Krążą koło niego legendy, o jego majątku, o jego charakterze i usposobieniu. Co pewien czas rozchodzi się pogłoska, że staje się on zawodowcem. Nurmi nie zabiera głosu w tych sprawach, pozostaje na wszystko obojętny. Nie udziela wywiadów, nie pozwala się fotografować, nie dba o popularność, choć właściwie robi wszystko, by tę popularność zdobyć.

Lecz mimo to o Nurmim wiemy niewiele, nic prawie. Nie jest on własnością ogółu, jak wielu wielkich ludzi, jest tylko własnością swoją i Ojczyzny.

Tego fenomena zobaczymy w Warszawie w sobotę i w niedzielę. Przeciwstawimy mu chlubę lekkiej atletyki polskiej Petkiewicza i jego pogromcę Koscyaka. Przeciwstawimy dwu atletów, z których posiadania byłoby dumne każde państwo w Europie, zawodników klasy tak wysokiej, że nikt na całym świecie nie mógłby ich lekceważyć. Nie łudźmy się jednak, przeciwnikiem Nurmiego będzie znowu tylko czas. Petkiewicz i Koscyak mogą przegrać o 50 mtr. albo o sto, nie mogą jednak zaniepokoić wielkiego Finna. Im mniej przegrają, tem większą sławę wyniosą z walki, ale przegrać muszą. Twierdzimy to z całą stanowczością, mimo, że Nurmi teraz jest bardziej tajemniczy, niż kiedykolwiek dotąd. Od czasu bowiem powrotu z paromiesięcznego pobytu w Ameryce, nie startował on wcale i przebywał w swem rodzinnem mieście Abo. Występ w Warszawie będzie więc pierwszym poważnym startem w Europie od czasu pamiętnego rekordu w biegu godzinnym (r. 1928 w Berlinie).

W sobotę i w niedzielę zobaczymy więc największego fenomena sportu, jakiego wydał świat, będziemy mogli zagłębić się w tajemnicach jego niezbadanych rezerw sił żywotnych i moralnych, w nieprawdopodobnych zasobach warunków fizycznych, które doprowadziły go do szczytu możliwości ludzkich.



PETKIEWICZ
ziści w sob. i nied. swe marzenia: zmierzy swe siły z Nurmim i stoczy rewanżową walkę z Koscyakiem.



PAAVO NURMI
najlepszy biegacz świata, startuje w sobotę i w niedzielę po raz pierwszy w Warszawie. Na prawo moment z walki Nurmiego z Peltzerem i Widem, w którym padł rekord światowy na 1.500 mtr. — 3:51, pobity przez Niemca.



KOSCYAK (CZECHOSŁOWACJA)
pogromca Petkiewicza, został wybrany na przeciwnika Nurmiego, z którym zmierzy się na 3.000 mtr i 4 mile ang.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

NURMI

Krok mój jest marszem tanecznym, krok mój, jak serce, uderza,
Jestem zegarem oddechu, płynę w powietrzu, jak wieża.

Rytm mój zespala się z ziemią, dźwięczącą bije w nią stopą,
Biegnę przez świat naokoło, Ameryką i Europą.

Ruch mój za ruchem nastaje, w ruchome koło się zmienia,
Jestem zegarem wysiłku, jestem rekordem natchnienia.

Skokiem przesadzam trybuny, mijam krzyczące stadjony,
Niesie mnie wiatr moich skrzydeł, wiatr wielki i niezmożony.

Skanduję tempo i wzmagam, przechodzę już do finiszu, —
Powiedzcie tym tłumom ludzi — niech zmilkną, niech się uciszą.

Nie chcę żadnego zwycięstwa, nie chcę ich braw, ani krzyku,
Chcę przerwać taśmę i spocząć na starym, greckim pomniku.

„Laur Olimpijski".

Nurmi startować będzie w sobotę na 3.000 mtr., w niedzielę na 4 mile ang. (6.427 mtr.). Przeciwnikami jego będą: Petkiewicz, Koscyak i Sarnacki. Do Warszawy przyjeżdża Nurmi w piątek o godz. 7 min. 40 wiecz. na dworzec wileński i zamieszka w hotelu Polonia.

Lekkoatletyczny mecz międzynarodowy AZS —MAFC, w którego ramach odbędzie się start Nurmiego, jest rewanżem, udzielonym akademikom przez Węgrów, za porażkę poniesioną w czerwcu r. b. w Budapeszcie w stosunku 55:57.

W barwach MAFC ujrzymy takich zawodników, jak świetni skoczkowie Balogh i Farkas, płotkarze Ferenczy i Benes, 400-metrowiec Magdics, tyczkarz — Kiraly. Barw AZS-u bronić będzie: AZS Warszawa z Kostrzewskim, Trojanowskim i Dobrowolskim na czele, oraz Piechocki i Baran z AZS Poznań.

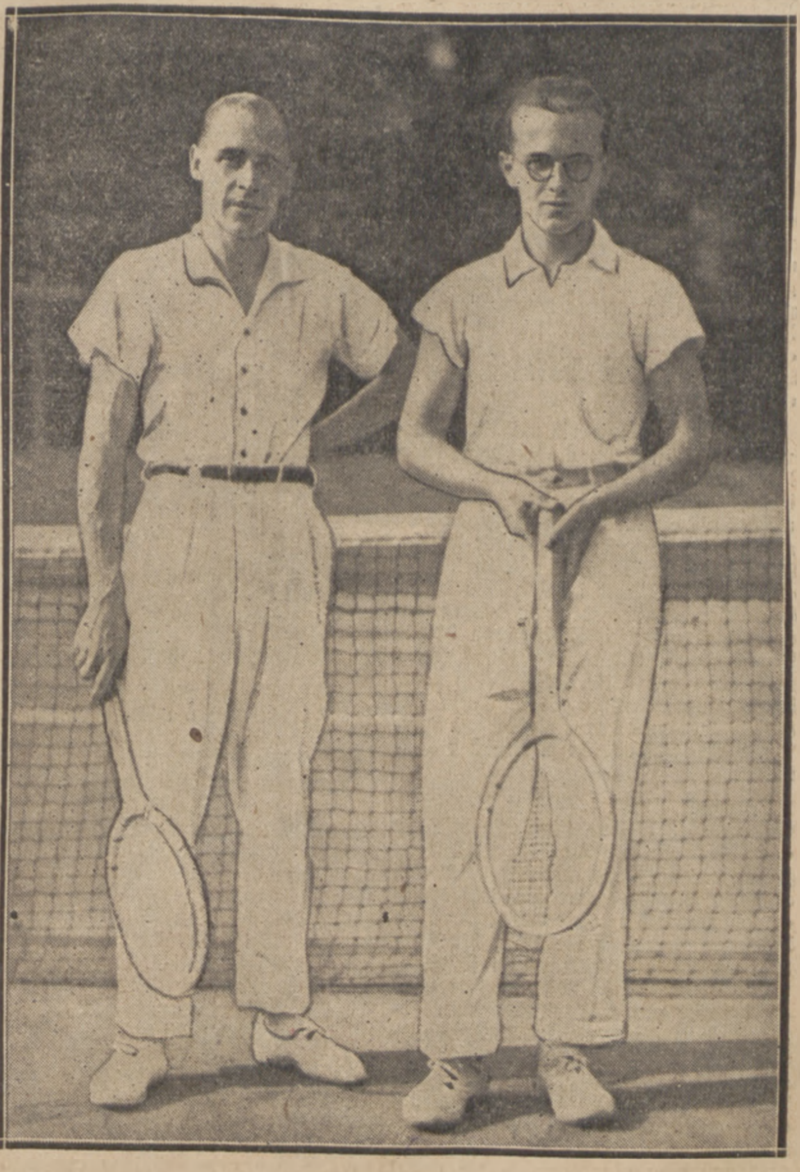
Sobota godz. 15.30 skok wdal — startują Balogh i Farkas (Budapeszt)—Dobrowolski i Pernak (AZS), 400 m. płotki (Ferenczi i Benes — Kostrzewski i Malanowski), bieg 1 klm. (Kassai i Szentgyorgyi — Jaworski i Malanowski), 100 mtr. (Balogh i Farkas — Dobrowolski i Trojanowski II), sztafeta szwedzka (Farkas, Ferenczi, Benes i Magdics — Trojanowski II, Dobrowolski, Piechocki, Kostrzewski).

Niedziela godz. 15.30: bieg 110 m. płotki (Ferenczi i Benes — Trojanowski i Kostrzewski), dysk (Regos i Parczer — Szydłowski i Baran), tyczka (Kiraly i Friedrich — Adamczak i Jaworski), 400 m. (Magdics i Farkas — Piechocki i Kostrzewski), sztafeta 4 x 400 m. (Szentgyorgyi, Farkas, Benes i Magdics — Piechocki, Malanowski, Jaworski i Kostrzewski).

Na zawodach kobiecych startować będą, obok Haliny Konopackiej, zawodniczki czeskie (Smolova, Sychrova, Ronsarova).



NIEDOSZŁY ZWYCIĘZCA RZUTU KULĄ
Douda (Czechosłowacja), wskutek służby wojskowej spadł znacznie w formie i przegrał niespodziewanie do Górskiego,



J. STOLAROW I H. KINZEL
finaliści turnieju łódzkiego, zakończonego zwycięstwem łodzianina nad juniorem austrjackim,

Dawny wódz piłkarstwa polskiego
o jego obecnym poziomie i widokach na przyszłość

Wywiad z prezesem honorowym P. Z. P. N. dr. E. Cetnarowskim

Naturalna konsekwencja „przewrotu ligowego" było usuniecie z areny ruchu piłkarskiego szeregu jednostek, biorących od zarania jego w rozbudowie wybitny udział. Ofiara zwycieskiej rewolucji padł przedewszystkiem pierwszy prezes PZPN-u, nie tyle jako oficjalny przedstawiciel starego regimu, ile raczej jako uosobienie pewnego systemu i porządków, które wywołały właśnie reakcje.

Jeśli na jednem z walnych zgromadzeń, któryś z delegatów wysunał zarzut, że w PZPN-ie najmniejsza drobnostka nie dzieje się bez wiedzy d-ra Cetnarowskiego, który dzierżąc w ręku nici „wyższej polityki" interesuje się równocześnie zgłoszeniem najmłodszego gracza — to trafił w sedno rzeczy. W dawnym PZPN-ie bowiem nic nie działo się i nie mogło się dziać bez wiedzy prezesa, który był zbyt silna indywidualnością, by stać się ślepem narzędziem w ręku przybocznej kancelarji i raczej narzucał swoja wolę całemu otoczeniu, niż dał się zepchnąć z drogi, którą uważał za właściwa. W tej sytuacji była walka z P. Z. P. N-em niejako osobistą walką przeciw d-rowi Cetnarowskiemu.

Nie tu jednak jest miejsce na wgłębianie się w szczegóły Chcieliśmy iedy nie zaznaczyć, że bez względu na ustosunkowanie się do d-ra Cetnarowskiego i jego uprzednich rządów, musi się bez zastrzeżeń uznać jego wysokie osobiste walory i wybitne kierownicze zdolności, czyniące zeń działacza sportowego o prawdziwie europejskim pokroju.

Że zasługi d-ra Cetnarowskiego spotykają się zresztą z należyta ocena nawet wśród byłych jego przeciwników o tem świadczy choćby godność honorowego prezesa, nadana mu z okazji dziesięciolecia przez Lwowski Zw. P. N., zwalczający go konsekwentnie przez szereg lat.

P. dr. Cetnarowskiego spotkałem przypadkowo w czasie kilkudniowej wycieczki w Truskawcu, gdzie szan. prezes u źródeł życiodajnej Naftusi przeprowadza doroczna kurację. Wbrew oczekiwaniu zgodził się p. dr. Cetnarowski udzielić „Przeglądowi" wywiadu, to też drugiego już dnia znaleźliśmy się w „Goplanie", gdzie p. dr. C. rozbił swe namioty.

W prawie godzinnej rozmowie poruszyło się wiele ciekawych tematów i kwestyj, niestety jednak dziś nie wszystkie nadają się do publikacji.

Zaciekawiała nas przedewszystkiem opinja długoletniego sternika nawy związkowej o obecnym stanie naszego piłkarstwa.

— Mam wrażenie — rozpoczyna dr. Cetnarowski — że w ostatnich dwóch do trzech lat klasa się obniżyła. Nie widzi się pięknego stylu, który dawniej zdobył sobie już prawo obywatelstwa w naszych czołowych drużynach. Na obniżenie poziomu wpłynał, zdaniem mojem przedewszystkiem brak spotkań z drużynami zagranicznemi pierwszej klasy zawodowej, a dalej brak większych spotkań międzypaństwowych. Nasze obecne spotkania w puharze środkowo - europejskim dla amatorów nie są probierzem sił, co było zresztą do przewidzenia.

Mam wrażenie, że w przyszłym roku, gdy w mistrzostwach ligowych będzie mniej spotkań, a kluby wykorzystają wolne terminy dla zawodów z silnemi zespołami zagranicznemi, to przy intensywnej pracy trenerów poziom nasz zacznie się znów podnosić. Cel osiągniemy prędzej, jeśli kluby zrozumieją, że graczy trzeba przeszkolić lekką atletyką i odpowiednią gimnastyką. Pod tym względem grzeszy się u nas bardzo wiele, szczególnie zimową porą, która przemienia się dla piłkarzy w całem tego słowa znaczeniu w „zimowy sen".

— Jak wpłynęła liga na piłkarstwo?

— Przez dwuletnie zawody ligowe nastąpiło wewnętrznie pewne wyrównanie sił, dalej większe fizyczne zahartowanie graczy. Klasa czołowa wprawdzie się nie poprawiła, jednak dysponujemy dzisiaj znacznie większą liczbą przeciętnie dobrych graczy.

Dzisiaj, po dwuletniej próbie — ciągnie p. dr. Cetnarowski — jestem zdania, że ustrój ligowy się utrzyma. Jakkolwiek nadzieje przywiązywane doń w pierwszej chwili, nie spełniły się w stu procentach. Nie ulega kwestji, że zainteresowanie zawodami ze strony publiczności jest znacznie większe, a następstwie czego jest strona finansowa klubów mniej zabezpieczona.

Co się tyczy ilości kombatantów w Lidze, to zdaniem mojem, powinna nastąpić redukcja do dziesięciu klubów i na tem należałoby się zatrzymać. Redukcja jest konieczna ze względu na to, że przy większej ilości rozgrywek sezon przeciąga się aż po listopad, co przy naszych warunkach atmosferycznych odbija się niekorzystnie. Poza tem zbyt wielka ilość wyczerpujących nerwowo rozgrywek powoduje też zbyt wielkie fizyczne przemęczenie graczy. Odbija się to naturalnie na ich sprawności i w tem tkwi tajemnica wielkiej chwiejności formy naszych drużyn. W takim wypadku należy też brać pod uwagę zbyt wielką ilość wyjazdów i połączoną z nimi niemożność uzyskania urlopów, co pociąga znów zmiany składów drużyn.

— Jak zapatruje się Pan Prezes na sprawę kontaktu z zagranicą?

— Mojem zdaniem, zarzucenie dużego programu zagranicznego propagowanego przez stary PZPN było wielkim błędem. Tak ze stanowiska sportowego jak i ze względu na propagande państwową. To też najbliższe walne zgromadzenie PZPN powinno koniecznie oprócz terminów na gry o puhar, zarezerwować przynajmniej jeden termin w roku dla zawodów z silnym przeciwnikiem, a przedewszystkiem nie zapominać o Północy.

Dalsza nasza rozmowa miała już więcej prywatny charakter, to też na zakończenie poprosiłem Prezesa o parę informacyj o Cracovji.

— Działalność moja ogranicza się obecnie — jak pan słusznie zauważył — wyłącznie do Cracovii. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że w klubie jest wszystko na najlepszej drodze. Organizacyjnie stoimy obecnie bardzo silnie. Doszliśmy zresztą do przekonania, że początkiem końca klubu jest specjalizacja na jednem polu. Dlatego też uważając piłkę nożną za podstawową dziedzinę, kładziemy bardzo silny nacisk na rozbudowę sekcji lekkoatletycznej, pływania i gier ruchowych. Rezultaty tegoroczne są doskonałe. Nasza sekcja lekkoatletyczna pań uzyskała po Grażynie drugie miejsce w Polsce. W pływaniu zajęliśmy na mistrzostwach polskich trzecie miejsce. W grach ruchowych jesteśmy w okręgu krakowskim bez konkurencji. Najbardziej szwankuje sekcja kolarska, mimo własnego toru. To też jej poświęcimy szczególną uwagę, dążąc do reaktywowania dobrej marki kolarzy krakowskich.

Podziękowawszy p. dr. Cetnarowskiemu za miłą pogawędkę pożegnałem się z nim w pełnem przeświadczeniu, że Jego bogata fachowa wiedza i wieloletnie doświadczenie, oparte o szeroko rozgałęzione stosunki, przysporzą polskiemu ruchowi sportowemu jeszcze niejedną korzyść.

Narcyz Süssermann.

Dziesięć lat triumfów światowych
PAAVO NURMI
Triumfator trzech Olimpjad

Nurmi urodził się 23 czerwca 1897 r. w Abo, jako syn cieśli. Po ojcu odziedziczył on żelazną wolę, która pozwoliła mu na osiągnięcie wspaniałych wyników.. W trzynastym roku umiera mu ojciec i Nurmi musi poświęcić się twardej pracy zarobkowej, pracuje jednak wytrwale i systematycznie nad sportem. W czasie służby wojskowej zwraca na siebie ogólną uwagę, wygrywając bieg naprzełaj w pełnem obciążeniu w znakomitym czasie. W r. 1919 zdobywa po raz pierwszy wielkie sukcesy, a na Olimpjadzie w Amsterdamie pierwszy wielki triumf międzynarodowy — mistrzostwo Olimpjady na 10 klm. i w biegu naprzełaj, ulegając jednak jednocześnie na 5 klm. Guillemotowi.

Pierwszy rekord światowy zdobywa Nurmi w r. 1921 (na 10 klm. 30:40.2), bijąc poległego na polu chwały Bouina o 18 sek. W r. 1922 padają dalsze cztery rekordy, w r. 1923 — trzy. W r. 1924 zdobywa cztery tytuły olimpijskie i jest niepodzielnym panem na dystansie od 1500 mtr. do 10 klm. W r. 1928 w Amsterdamie zadawala się mistrzowstwem na 10 klm, choć wtajemniczeni mówią, że z tytułów na 5 klm. i 3 klm. z przeszkodami, rezygnuje dobrowolnie na korzyść rodaków Ritoli i Loukoli. W międzyczasie traci dwa rekordy na 1500 mtr. do Peltzera i na 2 mile ang. do Widego, wzbogaca jednak swój dorobek zdobyciem rekordu nad rekordami w biegu godzinnym. Jest to ostatni wiekopomny wyczyn wielkiego Finna.

Tabela rekordów, znajdujących się w ręku Nurmiego jest następująca:

1 mila ang. 4:10.2, 2 klm. — 5:24.6, 3 klm. — 8:20.4, 3 mile— 14:08.4, 5 klm. — 14:28.2, 10 klm. — 30:06.2, 15 klm. — 46:49.6, 10 mil — 50:15, bieg półgodzinny— 9.957 klm. i bieg godzinny — 19:210.82.

Nie podajemy w tej liście całej plejady rekordów na dystansach pośrednich, które powiększaja jednak tylko sławę wielkiego Finna. Brak też rekordów na 20 klm., 25 klm. i maratonu, ale zdobycie ich, to melodja niedalekiej przyszłości.

Nurmi startować bedzie w Warszawie na 4 mile ang. (niedziela) z zamiarem pobicia rekordu światowego i na 3 klm. (sobota).

MISTRZOWSKIE DRUŻYNY WILNA
po zakończeniu rozgrywek piłkarskich

Mistrzostwa Wilna w piłce nożnej zostały zakończone. Wprawdzie pozostało jeszcze do rozegrania kilka meczów, jednak dotyczy to tylko 5 ostatnich drużyn tabeli mistrzostw.

Ognisko, Makabi i 1 p. p. Leg. mają już młóckę piłkarską poza sobą.

Tytuł mistrza okręgu zdobył zespół Ogniska, uzyskując 27 punktów na 28 możliwych do uzyskania i nie przegrywając ani jednego meczu.

Na drugiem miejscu uplasowała się Makabi (23 pkty), na trzeciem zeszłoroczny mistrz 1 p. p. Leg. (21 punktów). Pogoń zajmuje jak dotad czwarte miejsce, z którego już prawdopodobnie nie spadnie.

Walka o piąte miejsce rozegra się pomiędzy AZS-em i ŻAKS-em, między któremi jest różnica tylko 2 punktów.

Z uwagi na słaba obecnie formę AZS, większe szanse zajęcia piątego miejsca ma ŻAKS.

Na przedostatniem miejscu pozostanie już do końca 78 p. p. z Baranowicz (4 p.), który ostatnie mecze oddawał swoim przeciwnikom walkoverem. Tegoroczną tabele mistrzostw klasy A Wil. L. O. P. N-u zamyka 85 p. p. z N. Wilejki, najsłabszy zespół okręgu (0 punktów). Te dwa ostatnie kluby spadną bezapelacyjnie do klasy B po roku pobytu w klasie A, co będzie z wielką korzyścią dla rozwoju piłkarstwa w okręgu wileńskim.

Obecna ilość klubów klasy A jest stanowczo za wielka i ograniczenie tej liczby do 5, maksymalnie do 6 klubów, uważamy za konieczne. Wpłynie to bezsprzecznie dodatnio na podniesienie się poziomu słabej obecnie klasy B, a uchroni kluby czołowe od żmudnych i nie dających im żadnej korzyści rozgrywek z b. słabymi przeciwnikami.

Tytuł mistrzowski dostał się w tym roku w godne ręce. Zespół Ogniska technicznie ustępuje wprawdzie tak Makabi, jak i 1-mu pułkowi, jednak posiada 2 duże walory, bardzo cenne w ciężkich zmaganiach piłkarskich: świetną kondycję fizyczną i nieprzeciętną ambicje.

Nie będzie w tem przesady, jeżeli stwierdzimy, że tym dwu zaletom zawdzięczają kolejowcy tegoroczny swój sukces.

Drugie miejsce zajęła zasłużenie drużyna Makabi, podporę której zarówno teraz, jak i dawniej jest niezastąpiony Birnbach. Słabe dni, jakie miała ta drużyna, pozbawiły ja szans zdobycia w tym roku mistrzostwa.

Eks-mistrz 1 p. p. Leg. musiał się zadowolić trzeciem miejscem mimo równych szans, jakie miał prawie do końca rozgrywek.

Mistrzowską drużynę Wilna czekają obecnie rozgrywki międzyokręgowe, z których przy odrobinie szczęścia może wyjść zwycięsko. Ani Cresovia z Grodna (mistrz okręgu białostockiego) ani też 82 p. p. z Brześcia (mistrz okręgu poleskiego) nie powinny być groźnymi dla mistrza Wilna.

Najcięższą przeprawę będą mieć wilnianie z mistrzem okręgu lwowskiego— Lechją, która ma przewagę techniki i większej rutyny meczowej, jednak ambicja wiele może zdziałać.

W najlepszym razie Wilno może dojść do półfinałów, gdzie napotka na silniejszych przeciwników, którym przypuszczalnie ulegnie.

NAJLEPSZE RAKIETY POLSKI
na turnieju tennisowym Legji

Rozpoczęty we wtorek 3 b. m. turniej tennisowy WKS Legia w szybkiem tempie posuwa się naprzód, tak, że możemy już obecnie przedstawić kandydatów na ćwierćfinalistów. A więc w grze pojedyńczej panów Maks Stolarow spotka się w ćwiartce finału z Marszewskim. Stolarow walczyć jeszcze bedzie przedtem z Drewnowskim, który pokonał Cuny 6:3, 6:4, a Marszewski z Krasuckim i zwycięzcą z meczu Szczerbiński — Wielowieiski. Dalej najlepszy tennisista AZS-u Zzyszewski, po zwycięstwie nad Kruczkiewiczem, zajmie w ćwierćfinale miejsce Tłoczyńskiego, który w ostatniej chwili z powodu choroby nogi musiał zrezygnować z udziału w turnieju. Przeciwnikiem jego będzie Jerzy Stolarow, który, pokonawszy Weintala 6:2, 6:1, Eberhardta 6:4, 6:2, spotka się z Goldsteinem, a następnie z Jurczyńskim. Idąc ku dołowi mamy w ćwierćfinale Lotha, który wygrał z Sikorskim i Androchowiczem i ma grać jeszcze za zwycięzcą z meczu Rokicki — Olchowicz. Popławski, po pokonaniu Kruszewskiego 6:2, 4:6, 6:2, winien bez przeszkód spotkań się z Lothem i w ćwierćfinale, gdzie zgotować mu może zresztą przykrą niespodziankę. Ostatnią ćwiartkę otwiera Piotrowski z WLTK, który, po zwycięstwie nad Urbanowiczem H. 9:7, 6:4, spotka się z Warmińskim. W półfinałach, które odbędą się w sobotę, ujrzymy zapewne obu braci Stolarow z jednej strony, podczas, gdy przeciwnika z drugiej, mimo największych szans Warmińskiego, przewidzieć jest tak samo trudno, jak i przyszłego zwycięzcę turnieju, gdyż Jerzy Stolarow łatwo może teraz pokonać swego brata. W grach podwójnych rozstawiono cztery pary. Goldstein i Warmiński oraz Marszewski i Popławski z jednej strony, a Loth — Piotrowski i Stolarowie z drugiej. Pary, które winny znaleźć się w świećfinałach to: Androchowicz — Zbyszewski, Kruszewski — Andrzejewski, Drewnowski — Wielowiejski i Weintal — Cuny.

W grze pań Jedrzejowska walczy w półfinale z Raciborską, która pokonała Junżanke 6:3, 6:2 lub z Krupianką, która pokonała Olchowiczową. Z drugiej strony Scarpowa spotka się z Neumanówną lub Pozowską.

W grze mieszanej sensację stanowił wynik spotkania Scarpowa, Stolarow M. — Neumanówna, Karafioł 7:5, 10:8. Zwycięzcy spotkają się z Pozowską i Lothem, a następnie z Junżanką i Stolarowem Jerzym, którzy pokonali Wolmanówne i Bleszyńskiego 6:0, 6:0. Krupianka i Miśiąg po zwycięstwie nad parą Thun, Mordasiewicz 6:2, 7:5, walczyć będą z Jędrzejowską i Popławskim o wejście do półfinału przeciwko Raciborskiej i Piotrowskiemu (pseud.).

Pozatem odbywają się gry z wyrównaniem, które zgromadziły dużą ilość zawodników.

Trójmecz tennisowy między AZS-em, Legią i Warszawianką zostanie urządzony w dniu 14 i 15 września b. r. na placach Legji. Będzie to bardzo ciekawa impreza, poraz pierwszy zresztą w podobny sposób zorganizowana.

NAJBLIŻSZE ZAWODY W CAŁYM KRAJU

Warszawa. Mecz Polonia — Legia odbędzie się o godz. 10.30 rano na boisku Polonii, by umożliwić sportowcom stolicy oglądanie startu Nurmiego.

Kraków — Warszawa. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 na boisku Skry rozegrany zostanie międzymiastowy mecz reprezentacyj robotniczych Warszawy i Krakowa. Skład reprezentacji stolicy ustalono jak następuje: Głowacki (Marymont), Judzik, Krzypow (Gwiazda), Więckowski (Skra), Kulisa, Sokołowski (Marymont), Kraśniewski (Skra), Chudzikiewicz, Uglenica (Mar.), Smosarski (Sk.), Legner (Gwiazda). Rezerwowi: Unterman, Feinbaum, Piliński, Napiórkowski, Przeorowski, Grygalewicz.

Zawody kolarskie na Dynasach organizowane w niedzielę o godz. 15.30, przyniosą mecz sprinterski Podgórskiego i Pusza. W biegach za motorami zmierzą po raz pierwszy swe siły Oksiutycz (prowadzi Gędziorowski) i J. Lange (prowadzi Jankowski).

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Armji rozpoczął się dn. 5 b. m. we czwartek w Warszawie przy udziale 16 zawodników. Program walki jest następujący:

5 września godz. 9 na strzelnicy przy ul. Nowy Świat 35 — strzelanie z pistoletu 25 mtr., 5 września godz. 16 na pływalni P. Z. P. bieg pływacki 300 m., 6 września godz. 9 w sali ośrodka w. f. — szermierka na szpady, 6 września godz. 16 w ujeżdżalni 1 DAK — jazda konna z przeszkodami 3600 mtr., 7 września godz. 9.30 — bieg na przełaj 4 klm w Agrykoli oraz rozdanie nagród.

Finałowe spotkania o międzyklubowe mistrzostwo Polski w tennisie zostało przełożone za obopólną zgodą na dzień 22 września r. b. Skład i miejsce spotkania pozostają bez zmiany.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Wilno. W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Wilnie rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Warszawa — Wilno. Reprezentacja stolicy wystąpi w składzie niezwykle osłabionym, gdyż brak będzie zawodników AZS-u, a z Warszawianki startować może jedynie Żuber. W skład drużyny wejdą więc przedewszystkiem lekkoatleci Polonii, jak Sikorski, Fryszczyn, Rusecki, Maszewski, Nowakowski i Górski.

Lwów. Przez zachmurzony lwowski horyzont przedarł się wreszcie jaśniejszy promyczek. Skromny, bo skromny zawsze jednak budzący pogodniejsze nadzieje na przyszłość. Sukces Pogoni w walce z Cracovią poważną pretendentką do tronu mistrzowskiego podniósł nieco na duchu lwowskich sportowców, którzy zwątpili już w możność uratowania Pogoni. Sytuacja jest tem tragiczniejszą, że porównując eksmistrza Polski z rywalami trudno doszukać się tej wielkiej różnicy i niejedna z drużyn gorszych od Pogoni zajmuje dzisiaj znacznie lepszą pozycję. Dobra gra z Cracovią dodała w każdym razie zespołowi otuchy i wiary we własne siły, z drugiej strony stała się bodźcem do dalszych energicznych wysiłków. Pogoń wykorzystuje też intensywnie pozostający jej jeszcze wolny czas i pracuje nad poprawą formy, przyczem zauważyć należy, że trener został zwolniony i kierownictwo fachowe drużyną powierzono Olearczykowi, wspomaganemu zresztą też przez innych starych weteranów. Przeciw Wiśle w Krakowie wystąpi Pogoń najprawdopodobniej w identycznym składzie co przeciw Cracovii, tembardziej, że drużyna w tej formie odpowiedziała naogół swemu zadaniu.

Trzecia z rzędu klęska wywołała w obozie Czarnych łatwo zrozumiałe zaniepokojenie. Aczkolwiek do poważniejszych obaw nie ma powodów to jednak nagłe załamanie się zespołu zmusza do baczniejszej uwagi. Przeciw IFC wystąpią Czarni w zwykłym składzie, t. j. z Witkowskim na środku pomocy w miejsce Amirowicza, który grał w Łodzi. Pewne zmiany nastąpią też w obsadzie skrzydłowych, którzy stanowią wciąż piętę achillesową Czarnych. Naogół liczą się we Lwowie tym razem ze zwycięstwem Czarnych, tembardziej, że IFC nigdy nie dawał sobie z nimi zbytnio rady.

Lechja zdobywszy mistrzostwo okręgu odpoczywa, przygotowując się do czekającej ją dalszej przeprawy.

Najpilniejszą drużyną okazuje się bezsprzecznie Ukraina. Na niedzielę zamówiła sobie przemyską Polonję, z którą dotychczas nie miała sposobności grać. Ze względu na dobrą formę obu drużyn należy liczyć się z interesującą grą, tembardziej, że drużyna przemyska zechce zrehabilitować się w oczach lwowskiej publiczności.

Na boisku Pogoni rozgrywać się będzie walka o tytuł mistrza okręgu w lekkoatletycznym dziesięcioboju.

Kraków. Zbliżający się koniec mistrzostw tutejszego okręgu przyniesie jeszcze kilka spotkań ważnych dla wyeliminowania 2 spadających klubów. Spotkaniem takiem będzie mecz Cracovii I-b z Trzebinią w Krakowie, który winien przynieść zwycięstwo młodej Cracovii, doskonałej ubiegłej niedzieli. Sparta w spotkaniu z Makabi ma szanse na zyskanie punktu, mimo, iż gościć będzie na boisku Makabi. Zainteresowanie, ze względu na wynik pierwszego spotkania, korzystnego dla rezerwowej Garbarni — budzi jej spotkanie z Wisłą I-b na boisku Garbarni. Olsza ze spotkania z Krowodrzą może wynieść 1 względnie 2 punkty, potrzebne jej w dalszym ciągu. Ciężką przeprawę będzie miała Legia, wyjeżdżająca do Tarnowa, gdzie trudno odebrać Tarnovii zwycięstwo. Podgórskie derby Korona — Podgórze na boisku sokolej drużyny będą sensacją, bowiem w pierwszem spotkaniu rywale podzielili się punktami.

Poznań. Po obfitej ostatniej niedzieli, nadchodząca na nadmiar imprez uskarżać się nie będzie mogła. Minie ona przedewszystkiem pod znakiem piłki nożnej. Spotkanie Warty z Cracovia będzie nietylko sensacja lokalna, lecz i dla całej Polski. Wynik bowiem tego meczu będzie punktem przełomowym dla obu klubów. Zainteresowanie temi zawodami jest tak wielkie, że już obecnie wpływają zamówienia na bilety wstępu. Będzie to prawdziwy „gwóźdź" sezonu, tembardziej emocjonujaco się zapowiadający, że Warta zechce zrehabilitować się wobec własnej publiczności za dotkliwą krakowską porażkę pierwszej serji. Warta wystąpić ma w komplecie, jedynie bez Przybysza, któremu lekarze zabronili grywać przez szereg tygodni.

Staliński będzie obchodził odłożone z ub. tygodnia, swoje 10-lecie w barwach Warty. Zagra niewątpliwie jak za swoich najlepszych czasów, a ambicja i zapałem porwie cała drużynę.

W klasie A rozgrywki maja się wreszcie ku końcowi. Z pozostałych jeszcze 4 meczy do rozegrania, dwa odbeda się w niedzielę: Pogoń — Stella i Posnania — Ostrowski K. S. Stella po ostatniem zwycięstwie nad Posnania jest poważnym kandydatem na wicemistrza okręgu, ponieważ ma jeszcze 3 mecze do rozegrania, które winny jej przynieść 6 punktów. OKS nie podaruje zapewne Posnanii dwuch punktów, jak to zrobił w meczu ze Sparta przed 2 tygodniami, nie stawiając się na mecz w Poznaniu. W razie wygrania ma O. K. S. szanse do zajęcia w ostatecznej tabeli czwartego miejsca. W następnym tygodniu zostaną rozgrywki w klasie A definitywnie ukończone.

Łowicz. Zawody w Łyszkowicach przyniosły wyniki następujące:

Strzelanie 50 mtr. grupa rezerwistów 1) Włodarczyk 80 pkt., grupa p. w. 1) Ryakiewicz 64 pkt., niestowarz. 1) Pawłowski 73 pkt. Panie 1) Godosówna 60 pkt.

W biegu kolarskim 20 klm. zwyciężył Rozenthal w 32 m., 2) Kucharek

Zawody lekkoatletyczne: 800 mtr. 1) Grabowski 2:40; skok wdal Trawiński 548; wwyż Zanerko 155; dysk Gałaj 29 mtr.; oszczep Taczanowski 38 mtr.; kula Gałaj 932.

Turniej tennisowy wygrał Trawiński bijąc Ostrowskiego [illegible]

MAŁOPOLSKA

Tarnów. Tarnovia — Podgórze 1:1 (0:0). Mistrzostwo kl. A. Zawody powyższe nosiły charakter walki o tytuł moralnego mistrza okręgu krakowskiego. Wynik remisowy nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż zwycięstwo należało się gospodarzom, którzy w każdej linji górowali nad swym przeciwnikiem. Krakowianie pokazali grę zupełnie przeciętną.

Do przerwy Tarnovia ma silną przewagę, której jednak nie wykorzystuje. Po pauzie gra się wyrównuje. Mecz był prowadzony w tempie szybkiem, a gra była ostra. Bramki padły dla Podgórza w 52 min. gry ze strzału lewego łącznika, a dla Tarnovii w 60 min. z jedenastki (Jachimek I). Pozatem napad tarnowian zmarnował cały szereg murowanych pozycyj. Najlepsi na boisku Ruebenbauer, Starostko (do pauzy) i Mikulski (po pauzie). Jachimek II bramki strzelonej obronić nie mógł. W napadzie Jachimek I grał słabiej niż zwykle. Sędziował dobrze p. Burka z Krakowa.

Przemyśl. Ruch I — Bar Kochba I. (Rzeszów) 3:1 (2:0). Finałowe zawody o tytuł mistrza klasy B podokręgu przemyskiego. Obie drużyny w swych najlepszych składach. Gra interesująca, obustronnie równorzędna. Drużyna kolejowa strzela w niespełna 2 minuty 2 bramki (Wawrzkowicz i Rymkiewicz). Po przerwie Ruch zdobywa trzecią bramkę przez Wawrzkowicza. Teraz do głosu przychodzi drużyna gości, która oddaje szereg strzałów niecelnych lub likwidowanych przez dobrze grającą obronę i bramkarza. Jedyny punkt zdobywają goście z zamieszania podbramkowego. Drużyna rzeszowiaków prezentowała się dodatnio. Wynik remisowy byłby sprawiedliwy. Sędziował b. dobrze p. Dalecki.

Jarosław. Po długiej przerwie urządził Sokół tutejszy zawody wewnętrzne, w których wzięło udział kilku zawodników AZS w charakterze gości. Wyniki przeciętne, jedynie w skoku wwyż Kazimierz Nowosad wracając po woli do formy po zeszłorocznem uszkodzeniu nogi osiągnął wynik 175 cm.

Poszczególne wyniki: bieg 100 m. Nowosad 11,8, Cena 12 sek.; bieg 400 m. Nowosad 54.4, Romański 63 sek.; skok wwyż Nowosad 175 cm., Cena M., Cena B. i Romański po 160 cm.; skok wdal Nowosad 6.20 m., Cena B. 5,80 m., Romański 5,59 m.; tyczka Cena M. i Romański po 270 cm.; kula Pretorius 10,42 m., Chruszcz 10,25; dysk Chruszcz 33,15 m., Romański 32,59 m., Pretorius 32,51; oszczep Chruszcz 45,09 m., Cena B. 44,44 m.

Grudziądz. W niedzielę odbyły się finały tennisowe o mistrzostwo Sekcji Sokoła na kortach własnych, które dały następujące wyniki:

Mistrzem w singlu panów: Landsberg, który bije Dostatniego 6:4 i 6:1; mistrz w doublu panów: Dostatni i Landsberg biją Zwolińskiego i Jabłonowskiego 6:1 i 6:4. Mistrz w grze mieszanej Strzyżewiczówna i Landsberg zwyciężyli Monsfeldównę i Zwolińskiego 3:6, 8:6 i 6:4. Mistrzynią w singlu pań została Dostatnia, bijąc Bredlową 6:1 i 6:2. Mistrz w doublu pań Bredlowa i Strzyżewiczówna biją Dostatnią i Monsfeldównę 6:3 i 6:4.

W niedzielę również odbyły się zawody o mistrzostwo Sekcji Kolarskiej Sokoła I na przestrzeni 30 km. Start i meta przy końcu ulicy Chełmińskiej. Mistrzem sekcji został Stanisław Jamroga, który przyjechał w czasie 57,4 min., drugie miejsce zajął Zieliński Józef 57,34,9 min., trzeci Agor Herpert.

CENTRUM KRAJU

Lublin. Sztern — Spólnota 3:1. Sędziował p. Nowakowski. Mistrz. kl. C. Sokół — Hakoah 4:0. Mistrz. kl. B.

Resovia (Rzeszów) — Unja 5:2. Unja z 6 rezerwowymi uległa lepszej technicznie Resovii. Bramki zdobyli dla Resovii Mac (3) i Klus (2), dla Unji Mirosław i Bennid. Sędziował p. Zylbergield.

Hapoel — A. Z. S. 4:2. Sędziował p. Zylbergield Mistrz. kl. B. Plage Laśkiewicz — Unja II 2:0. Sędziował p. Kownacki.

Unja — Resovia 4:1. Do rewanżowych zawodów Unja wystąpiła w pełnym składzie, to też przez cały czas miała zupełną przewagę. Na wyróżnienie z Resovii zasługuje bramkarz Szafrański, który uchronił drużynę swą od większej przegranej. Z Unji zasługuje na wyróżnienie cała 11-ka, prowadzona przez Moskala. Sędziował p. Kowalski b. dobrze.

Siedlce. 9 pac. — ZKS (Brześć nad Bugiem) 12:0. Mecz towarzyski. Gra nieciekawa przy olbrzymiej przewadze 9 pac. Sędziował p. Tokib słabo.

W mistrzostwie kl. A okręgu lubelskiego sytuacja się już wyjaśniła. Zaszczytny tytuł mistrza kl. A przypadł w udziale zeszłorocznemu wicemistrzowi 9 pac., który zdobył 17 pkt. na 20 możliwych, przed 22 pp. mistrzem okręgu z r. ub.

Radom. Radomianka — Makabi 3:2 (2:0). Mistrz. kl. B. Zasłużona wygrana Radomianki. Atak Makabi grał, jak zwykle, b. słabo, nie mogąc zdobyć bramki. Dwa punkty zdobyła Makabi z karnych. Sędzia p. Jabłoński dobry.

Sokół — T. U. R. 3:2 (3:2) Mistrz. kl. B. Niezasłużona wygrana Sokoła. Drużyna TUR-u miała swój najlepszy dzień w sezonie. Sędzia p. Baranowski. Gwiazda — RKS III. 2:6. Mistrz. kl. C.

Żyrardów. Żyrardowianka — Świt 6:6 (2:3). Mecz był bardzo ciekawy i prowadzony w ostrem tempie. Wynik remisowy, zasłużony. Bramki strzelili: Zabad (4), Krzyżanowski (1), Jeliński II (1) dla Żyrardowianki, Bzdak (4), Witkowski (2) dla Świtu.

Zgierz. Sokół — Orkan 8:3 (4:2). Zawody o mistrzostwo kl A. Do przerwy gra równorzędna, lecz Sokół dzięki lepszemu atakowi uzyskuje prowadzenie. Po zmianie stron Sokół ma silną przewagę i uzyskuje w równych odstępach 4 bramki, natomiast goście rewanżują się jedną.

Mimo tak wysokocyfrowego zwycięstwa nad wiceleaderem mistrzostw, Sokół spada bezapelacyjnie do klasy B wraz z P. T. C.

Włocławek. Gryf (Toruń) — Makabi 3:1. Makabi cierpi na brak strzelców w ataku. Sędzia p. Marciniak TKS — Cuiavia 2:2. TKS mimo [illegible]wowego składu posiadał cały czas przewagę. Sędzia p. Szymański. Makabi — Kraft 2:1

Zagłębie Górnicze. Hakoah (Bielsko) — Hakoah 2:2. Bielszczanie, pomimo że zjechali w najlepszym składzie zupełni rozczarowali, bo poza tempem, którem górowali nad miejscowymi, nic szczególnego nie pokazali. Jedynym jasnym punktem byli Grinberg i Woreczek na prawem skrzydle. Wyróżniał się też bramkarz wprost akrobatyczną elastycznością.

K. S. 24 Szopienice — Zagłębie 3:3. Gra bardzo interesująca i prowadzona w ostrem tempie stwarzała wiele pięknych momentów pod bramkami. Wynik odpowiada przebiegowi. Bramki dla Zagłębia uzyskał Banasik. Samson — Hakoah (Zawiercie) 0:1. Jordan — Kinereth 4:1. Bramki uzyskali Jejrorg (1), Japaner (2), Jakubowicz (1), dla Kinerethu prawe skrzydło.

Na kortach Łodzi

Szczegółowe wyniki turnieju o mistrzostwo

Tegoroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano przybycia doskonałych tennisistów poznańskiego AZS-u Warmińskiego i Tłoczyńskiego, którzy w ostatniej chwili jednak zawiedli; najprawdopodobniej poznańczycy nie chcieli zdradzić swej formy przed niedzielnemi mistrzostwami w Warszawie. Warszawa przysłała nam Marszewskiego, Popławskiego, Wielowiejskiego, Goldsteina, Raciborską i Junżankę. Łódź przyzwyczaiła się już do tego, że stolica ją ignoruje; bo jakże można inaczej wytłumaczyć stałe odmowy najlepszych rakiet stolicy: J. Lotha i Tarnowskiego.

Z gości jedni walczyli wręcz słabo, drudzy pechowo. Szczególnego pecha miał wcale dobry Goldstein, który natrafił już na samym wstępie na mistrza junjorów austrjackich Kinzla. Marszewski zawiódł zupełnie. P. Raciborska nad spodziewanie łatwo uzyskała tytuł mistrzyni Łodzi, dzięki walk-overowi i słabej formie p. Scarpowej w walce finałowej. P. Junżanka zapowiada się doskonale. Brak Posseltówny osłabił konkurencję.

Z innych graczy polskich należy wyróżnić Lantnera i Pohorylesa, obiecujących tennisistów. Z zagranicznych gości ujrzeliśmy niestety tylko wiedeńczyków Kinzla i Eisermana, który ostatnio wraz z Artensem i Matejką bronili barw austrjackich w Pörtschach. Obydwaj, to pierwszorzędne rakiety; szczególnie Kinzel imponował swem zacięciem. Dwaj starzy rutyniarze gdańscy Bauer i Tews, naogół zawiedli, a to prawdopodobnie wskutek ogromnego upału, zwłaszcza Tews grał słabo i w dodatku z pechem. Bauer był dobry w doublu. Rewelacją turnieju był Jerzy Stolarow, który osiągnął szczyt swej formy, ratując honor Łodzi i bijąc obu wiedeńczyków w pięknym stylu. Maks naogół zawiódł. Z pozostałych graczy należy wyróżnić utalentowanego Altschüllera.

Organizacja XIV turnieju o mistrzostwo Łodzi, była jak zwykle bez zarzutu, publiczność zwłaszcza w święta dopisała i przyjmowała żywy udział w walkach. Mamy nadzieję jednak, że wreszcie w przyszłym roku ujrzymy extraklasę polską na łódzkich kortach.

Wyniki techniczne były następujące:

Gry pojedyńcze panów: ćwierćfinały: J. Stolarow — Marszewski 6:2, 6:2; Kinzel — Popławski 6:6, 6:0; M. Stolarow — Tews 6:1, 6:1; Eisermann — Bauer 6:2, 6:2. Półfinały: J. Stolarow — Eisermann 3:6, 6:1, 6:3; Kinzel — M. Stolarow 6:4, 4:6, 8:6. Finał: J. Stolarow — Kinzel 7:5, 6:2, 8:6.

Gry pojedyńcze pań: półfinały: Scarpowa — Junżanka 7:5, 4:6, 6:3; Raciborska — Scheiblerowa walkover. Finał: Raciborska — Scarpowa 6:4, 6:0.

Gry podwójne panów. Półfinały: Bracia Stolarowowie — Andrzejewski, Goldstein 6:2, 6:1; Eisermann, Kinzel — Bauer, Tews 6:1, 6:3. Finał: Bracia Stolarowowie — Eisermann, Kinzel 6:2, 6:3, 6:4.

Gdy podwójne mieszane: Półfinał: Scarpowa, Kinzel — Scheiblerowa, Steinert 6:2, 6:2. Finał: J. Stolarow, Junżanka — Scarpowa, Kinzel 7:5, 6:2.

W grach z wyrównaniem zwyciężyli Lantner w pojedyńczej panów, Junżanka w singlu pań, para Popławski, Wielowiejski w doublu, Kühnel, Stadtländer w grze mieszanej.

36 osad i 126 wioseł

stanęło na starcie regat wileńskich

Wileński komitet towarzystw wioślarskich zorganizował dorocznym zwyczajem w dn. 31.VIII i 1.IX międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna, które w tym roku wypadły szczególnie interesujaco.

Wprawdzie zawiodły osady zamiejscowe, których się ogólnie spodziewano (przybyła tylko jedna zawodniczka Warsz. Klubu Wiośl. Pieniażkiewiczówna), tem niemniej jednak bardzo liczny start miejscowych klubów przyczynił się do ożywienia regat i wytworzenia silnej konkurencji.

Gdy w roku ubiegłym startowało 27 osad z 72 wioślarzami i wioślarkami, w tym roku liczba ta zwiekszyła się do 36 osad i 126 wioślarzy.

Program obejmował 10 biegów, to też organizatorzy ponieśli niemały trud, ażeby wszystkie konkurencje w czas przeprowadzić. Organizacja była bez zarzutu.

Regaty rozpoczęły się punktualnie o godz. 14.30 biegiem jedynek wyścigowych nowiciuszy na dystansie 1500 mtr., zwyciężył pewnie Nieciecki J. (AZS) przed Nowickim (3 p. sap.) (o 5 długości).

Następny bieg jedynek wyścigowych o mistrz. Wilna (2.000 mtr.) zakończył się pewnem zwyciestwem Witkowskiego (Wil. Tow. W.) nad Niecieckim P. (AZS) — o 6 długości.

W czwórkach półwyścigowych osada Pogoni szła doskonale, jednak przegrała bieg do Wil. T. W. (o 3 długości) z powodu słabej orientacji sternika.

W jedynkach pań Pieniążkiewiczówna (WKW) wypadła ze skula i biegu nie ukończyła, tak, że zwyciężyła bez walki Bykowska (3 p. sap.).

W biegu czwórek półwyścigowych młodzieży (dyst. 1500 mtr.) pewne zwyciestwo odniosła doskonale sie zapowiadająca osada Pol. Kl. Sp. pod sterem Ziemca. 2) Wil. T. W. (ster. Potzikow) o 5 długości.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży pań (1500 mtr.) wygrała pewnie osada AZS pod sterem Galinowskiej bijąc osadę Pogoni (pod sterem Siedleckiej) o 10 długości.

W biegu dwójek podwójnych wyścigowych ze sternikiem na dystansie 2000 mtr. zaciętą walke ze soba stoczyły osady AZS (sternik Naumienko) i Wil. T. W. (sternik Knapik). Dzięki lepszemu finiszowi zwyciężył AZS o 3 długości.

W specjalnym biegu osad szkolnych (czwórki półwyścigowe) zwyciężyła po zaciętej walce osada Państw. Szkoły Technicznej pod sterem Ostrowskiego, bijąc o 3 długości osadę Państw. Szkoły Rzemieślniczej.

Bieg czwórek półwyścigowych pań na dystansie 1500 mtr. wygrała pewnie osada AZS pod sterem Wojciechowiczówny, bijąc o 7 długości osadę Pol. Kl. Sp. pod sterem Skorukówny.

Punktem kulminacyjnym regat był bieg czwórek wyścigowych o mistrzostwo Wilna, rozegrany na dystansie 2000 mtr. pomiędzy najlepszemi osadami Wilna reprezentowanemi przez AZS (pod sterem Niecieckiego P.) i Wil. T. W. (pod sterem Rewkowskiego). Blisko dwie trzecie trasy osady zmieniały prowadzenie i dopiero na ostatnim odcinku doskonała czwórka AZS-u zdystansowała swych rywali, odnosząc piękne zwycięstwo (o 4 długości).

W sumie AZS zdobył 5 zwyciestw (na 10 biegów), Wil. T. W. — 2, a Pol. Kl. Sp., Saperzy i Pogoń po 1.

Całość regat pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie u licznie zebranej publiczności.



DEFILADA LEKKOATLETÓW POLSKICH I CZESKICH

ZWIĄZEK WIOŚLARSKI

nie uznaje towarzystw żydowskich

Wielkie poruszenie w wileńskich sferach sportowych wywołał fakt odrzucenia przez P. Z. T. W. prośby Tow. Makabi o przyjęcie jego sekcji wioślarskiej w poczet członków Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Niczem nieuzasadniona odmowa naczelnej magistrali sportu wioślarskiego przyjęcia do swego grona znanego zaszczytnie ze swej działalności żydowskiego towarzystwa świadczy o niezdrowym kierunku, jaki zapanował w jednym z polskich związków sportowych, który wbrew naczelnym postulatom polskiego sportu zamyka się w ciasnych ramach nacjonalizmu, zapominając o tem, że sport winien być daleki od wszelkiej polityki.

Oile nam wiadomo, Makabi zareagowała już na ten fakt i zwróciła się do naczelnej władzy polskiego sportu — do Związku Polskich Związków Sportowych. Sądzimy, że Z. Z. pouczy podległy mu Związek o jego obowiązkach i zwróci mu uwagę na niesłuszne i nieuzasadnione stanowisko, jakie zajął w tej sprawie.

Argumenty, których użył Polski Zw. Tow. Wiośl. w motywacji swego odmownego stanowiska sa tak błahe i nieistotne, że dziwić się tylko należy, iż instytucja ta naraża na szwank dobre imię i autorytet polskiego wioślarstwa.

Oto list P. Z. T. W. do Tow. Makabi, który w całości przytaczamy:

— Potwierdzając odbiór listów WPanów z dn. 4.II rb. i 1.IV komunikujemy, że zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich na posiedzeniu w Warszawie w dniu 1 lipca r. b. po rozpatrzeniu podania WPanów o przyjęcie w poczet członków Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, stwierdził co następuje:

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich od początku swego istnienia postawił sobie za zadanie nietylko skupiać i koordynować prace w organizacjach wioślarskich z każdym rokiem zbliżajace się wioślarstwo polskie do norm zagranicznych, lecz również przestrzega, aby w polskim sporcie wioślarskim dominował wysoki poziom etyki sportowej i szlachetnej rywalizacji.

Kierując się temi przesłankami P. Z. T. W. może przyjąć do grona swych członków tylko takie organizacje wioślarskie, istniejace na ziemiach Polski, które w żadnym wypadku nie wniosą do sportu wioślarskiego antagonizmów narodowościowych lub wyznanowych.

Obserwując bacznie poza wioślarstwem inne gałęzie sportu ze smutkiem stwierdzić musimy, że Żydzi w ostatnich latach wnosza do sportu czynnik rywalizacji niezdrowej, posunięty do czynnych zniewag, a nawet bójek przy użyciu noży (piłka nożna Radom — Łódź).

Jak długo wypadki takie wśród zawodników żydowskich beda mieć miejsce, tak długo P. Z. T. W. nie bedzie mogło przyjąć do swego grona stowarzyszeń żydowskich, zajmując w tej sprawie stanowisko obserwacyjno - wyczekujace.

Podpisali prezes i sekretarz P. Z. T. W. (podpisy nieczytelne).

Zaznaczyć w końcu musimy, iż opinja sportowa Wilna jest jednolita w ocenie tego bezprzykładnego w dziejach sportu polskiego obskurantyzmu.

BIULETYN AMERYKAŃSKI

Pewnego dnia ogłosiły najpoważniejsze pisma amerykańskie następujący komunikat z Białego Domu siedziby pierwszego obywatela Stanów Ziednoczonych. Lekarz przyboczny prezydenta Hoovera, dr. N. N. ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że stan zdrowia prezydenta jest doskonały. Prezydent Hoover od czasu zamieszkania w Białym Domu stracił piętnaście funtów na wadze. Codzienne poranne ćwiczenia z piłką lekarską utrzymują go w świetnej formie fizycznej. Prezydent oświadczył, że pomimo bardzo uciążliwych obowiązków państwowych, od lat nie czuł się tak dobrze".

Oto typowy przykład umysłowości Amerykanina. Zdrowiu i dzielności fizycznej poświęca się dużo wagi. Obowiązkiem każdego obywatela jest utrzymywanie swego fizycznego stanu na możliwie najwyższym poziomie. Do tego dąży każdy bez wyjatku, najlepszym przykładem zaś świeci prezydent najpotężniejszego państwa na świecie. Codzienne ćwiczenie należy do pierwszych niejako potrzeb życiowych Amerykanina.

A cóż powiedziałoby polskie społeczeństwo, gdyby się pewnego dnia dowiedziało z dzienników, że Prezydent Mościcki jest także miłośnikiem sportu, że poza ćwiczeniami pokojowemi uprawia latem wioślarkę, będąc możnym protektorem tej szlachetnej, idealnej gałęzi sportu polskiego. Podobna okolicznościową wzmiankę spotkałem w jednym z amerykańskich pism codzienych. Czy redaktorzy polscy uważaliby tę wiadomość za tak ważną, by poświęcić jej należne miejsce na pierwszych łamach swych pism, jak to czynią ich koledzy amerykańscy? Czy konserwatywne sfery starszego społeczeństwa polskiego nie posądziliby naszej głowy państwa o brak godności?

San Francisco.

Inż. Damazy Jerzy Tilgner.

Na wystawie poznańskiej w pawilonie PZPN znajduje się cały szereg danych statystycznych, tyczących się rozwoju naszego piłkarstwa. Oto niektóre z nich:

Najwięcej boisk posiada okręg śląski, bo 93, dalej poznański 49, lwowski 35, krakowski 31, warszawski 17, pomorski 16, kielecki 14, wołyński i białostocki po 8, wileński 6, lubelski 5, poleski 4.

Ilość nieszczęśliwych wypadków na boisku wygląda następująco: w r. 1922 jeden wypadek na 135 spotkań, w r. 1923 na 207, 1924 — 225, 1925 — 196, 1926 — 143, 1927 — 195, 1928 — 232. A więc Liga nie przyczyniła się bynajmniej do zaostrzenia gry.

Sport w dziennikach zajmuje 3.73% treści. Tak wyliczyła agencja prasowa I. P. P. Sport wyprzedza według tej rachuby tak ważne dziedziny, jak handel, radio, giełdę, przed nim natomiast idą kroniki: kinowa, teatralna i sztuka.

Jeszcze jedna pływalnia powstanie w Łodzi. Mianowicie na pięknym stadjonie Widzewskiej Manufaktury wybudowana została pływalnia, która w bieżącym roku ma być oddana do użytku.

Ostrów. Gimnazjalne Koło Sportowe „Venetia" zorganizowało w czasie od 25 sierpnia do 1 września III doroczny utrniej tennisowy o mistrzostwo miasta Ostrowa. Udział zawodników bardzo liczny (58, pań 16 i panów 42)

Single panów — 1 m. dr. Taran (Kalisz), 2 m. Pieczyński J., 3 m. Jezierski B. („Venetia").

Single pań — 1 m. Talarczykówna H. (G. Ż.), 2 m. Krysińska W., 3 m. Astówna (G. Ż.).

Double panów — 1 m. Jezierski — Kałwiński (Venetia), 2 m. dr. Taran, Pieczyński, 3 m. Laskowski Zb., Turowski Cz. (Venetia).

Double pań — 1 m. Astówna, Bauerówna (G. Ż.), 2 m. Naderówna, Błaszczykówna, 3 m. Hartwichówna, Kowalska (G. Ż.).

Mixt — 1 m. Talarczykówna, Kalwiński, 2 m. Krysińska, Jezierski, 3 m. Naderówna, Orłowski.

Rozgrywki przeprowadzone były nader sprawnie, co przynosi zaszczyt organizatorom.



SIKORSKI

dowiódł jeszcze raz swej wysokiej klasy jako sprinter i skoczek wdal.

NIEMOWLĘ PRZED AUTEM

Rozważania znawcy

Wyobrażam sobie, że mam rzetelne prawo zabierania głosu w sprawach dotyczących samochodu: mam intuicję zawodowego automobilisty, odwagę straceńca i 4 tysiące przejechanych kilometrów. Któż zarzuci mi niefachowość?

A jednak, pomimo wysokiego stopnia wtajemniczenia, lubię czasami postępować jak automobilowy żółtodziób, laik zupełny i naiwny ceper samochodowy. Zapominam wtenczas o wszystkich nocami przyswajanych umiejętnościach, o różnych hape, cylindrach, mamkach i świecach.

Staję przed wozem jak nowonarodzone niemowlę, jak nieśmiała dziewica, która wprawdzie już niejedno wie, ale obawia się głośno zapytać. Milczę zawstydzony, pogrążony w zadumie, wykąpany w głębokich myślach o celach człowieka i o używalności samochodu.

Takie chwile nadchodzą, gdy staję przed nową marką samochodu!

Był czas, kiedy nie znałem żadnej. Nie umiałem ani jednej litery alfabetu automobilowego. I nagle stanąłem przed oblicze Forda.

Niezapomniane pierwsze wrażenie! Jeden tylko rzut oka i jednocześnie najdokładniejsza, najstaranniejsza fotografja nieznanej maszyny!

Klakson, świdrujący czerwonym głosem klakson!—oto pierwsze wrażenie, odniesione po dwu sekundowem spojrzeniu na przejeżdżające dziwo.

Klakson — to jest najważniejsza cecha, odróżniająca samochody od wszystkich istniejących pojazdów, klakson — duma świata motorowego, klakson — najzłośliwsze i jednocześnie najbardziej błogosławione stworzenie pod słońcem.

Minęło szereg lat. Poznałem nowe samochody. Wiem co to jest wąska, długa jak jaszczurka, kołysząca się w biodrach — Lancia.



NAJLEPSZY „MILER" ANGLJI

Ellis, jak twierdzi opinja angielska, zdobył mistrzostwo na 1 milę, tylko dzięki wycofaniu się Petkiewicza z finału.

Rozumiem dbającego jedynie o szybkość, a zaniedbanego pod względem wyglądu zewnętrznego i wygody Bugattiego, który wygląda (to pierwsze wrażenie!) jakby wszystkie koła miały lada chwila porzucić uciążliwe stanowiska na osiach.

Lubię miłą zabawkę — maleńkiego Austina, w którym czwarty bieg zastępuje się—jak mówią—przez wysunięcie przez podłogę dolnych kończyn i szybkie przebieranie niemi.

Z przyjemnością patrzę na ruchliwą Tatrę, pracującą nad każdym metrem przestrzeni do głębi swych zbolałych wnętrzności i rozpalającą się do białego gniewu przy lada przepracowaniu.

Znam nuworiszowskiego Chryslera. Znam chyba jeszcze ze 3 samochody. Ale nikt, ale żaden nie wywarł na mnie tego wrażenia, co pierwszy napotkany Ford. Duże pudło z maleńkim, sztucznie przylepionym garbem — motorkiem na przedzie.

Szukam teraz ciągle nowych samochodów. Staram się znaleźć markę, któraby dała syntezę nowoczesnego pojazdu, któraby skasowała wstrząsająco silne wrażenie pierwszego samochodu.

W mózgu moim klakson jest ciągle najwspanialszem uosobieniem samochodu, a ryk elektrycznego sygnału syntezą współczesności.

I dlatego, widząc samochód, rzucam się na falę pierwszego wrażenia, szukam impulsu, któryby potrafił zmatować pierwsze odczucie.

Dotychczas — szukam nadaremnie.

Er.



MIKRUT

utalentowany oszczepnik z Pomorza załamał się psychicznie na meczu z Czechosłowacją.

PO 102 MECZACH LIGOWYCH

Rzut oka na cyfry tabeli. Sześć najbliższych spotkań

Zabawimy się tym razem nieco w badaczy martwych cyfr i poprobujemy z obecnego stanu tabeli wyciągnąć jakieś ciekawe obserwacje.

Rzucamy na nią okiem. W samym środku ulokowała się drużyna Czarnych, opatrzona kolejnym numerem 7. I dziwnym zbiegiem okoliczności zespół ten skupia w sobie wszystkie niemal zalety i wady, reprezentowane oddzielnie przez innych członków „extra-klasy".

A więc widzimy z cyfr, że Czarni mają tyleż punktów zdobytych, co i straconych. Posiadają oni równocześnie najlepszy atak i najgorszą obronę z pośród 13 klubów ligowych. 47 strzelonych bramek i 39 straconych, oto bilans 16 gier lwowian. Że plon dodatni jest tak obfity nic w tem dziwnego, skoro Czarni mają w swym ataku króla strzelców — Nastulę. Lecz rekord bramek straconych jest dziwny wobec renomowanej pary obrońców lwowian: Oleiniczak — Chmielowski. A jednak to fakt niezbity.

Jako dalszy ciąg charakterystycznych cech ligowych Czarni skupiają na swem koncie: po 6 porażek i wygranych, oraz 4 nierozstrzygnięte spotkania; widzimy tam świetne sukcesy w rodzaju 6:0 nad I. F. C. w Katowicach i przykre porażki jak 0:2 z Pogonią i 1:4 z Wartą we Lwowie. Jest oczywiście kolejka meczów bez porażki (na początku sezonu) i odpowiadająca jej obecnie serja niepowodzeń. Nikt chyba sprzeczać się nie będzie, skoro stwierdzimy, że Czarni stanowią doskonały typ przeciętnej naszej drużyny ligowej.

Co mówią cyfry tabeli o innych drużynach?

Tuż za Czarnymi pod względem ilości zdobytych bramek kroczą liderzy: Warta (44) i Wisła (46). Poza temi trzema atakami, żaden z pozostałych 10-iu nie może się poszczycić przekroczeniem czterdziestki bramkowej, a zaledwie trzy inne: Garbarni (38), Cracovii (34) i Polonii (32) zdobyły ponad trzydzieści punktów.

Cóż mówić dopiero o zdolnościach strzałowych 7-miu pozostałych drużyn, skoro nie mogą się one wykazać uzyskaniem przeciętnej cyfry nawet dwu bramek w jednem spotkaniu, a taki I. F. C. w 16-iu meczach zdobył ich zaledwie 18-cie!

Jeszcze ciekawsze obserwacje poczynić można na zasadzie zestawień straconych bramek. Tu najlepszą obronę wykazuje niespodziewanie Cracovia (19 br.). Fakt ten świadczy o moralnej wartości defenzywy biało-czerwonych, gdyż indywidualnie nie ma ona w swym składzie wybitnych jednostek. Na drugiem miejscu idzie Legja (23 br.), co jest zrozumiałe, skoro gra w niej Martyna, a dzielnie sekunduje mu Ziemian. Warta jest trzecim klubem, który stracił mniej, niż trzydzieści bramek (25), wszystkie inne przekraczają tę liczbę, lecz równocześnie żadna obrona nie ma na sumieniu pełnych 40-tu straconych bramek. Rekordową ich ilość (39) obok Czarnych wykazują Turyści, a ponieważ grali oni mniej meczów, im należy się faktycznie to niezaszczytne pierwszeństwo.

Najwięcej meczów nierozegranych ma Warszawianka (6), najmniej — Pogoń, Warta, Legja i Turyści (po 2). Rekord wygranych należy naturalnie do lidera tabeli — Warty (10), rekord przegranych — do dwu maruderów Pogoni i IFC (po 9). Najmniej spotkań wygrała Warszawianka, oraz IFC (po 3), najmniej przegrały — Warta, Cracovia i Garbarnia (po 4).

Rekordową klęskę 8:0 zadała Cracovia — Ł. K. S-owi, co jest tem charakterystyczniejsze, że łodzianie przez długi czas byli liderami ligi, a obecnie nawet znajdują się o dwa miejsca w tabeli przed swemi pogromcami.

Na zakończenie tego statystycznego wykazu zanotujemy, że dotychczas trzy mecze z pośród 102 rozegranych, dały wynik bez bramkowy. Garbarnia — Ł. K. S., oraz Polonia — Turyści w Łodzi i Ruch — I. F. C. w Katowicach.

Najbliższa niedziela 8-go września będzie dniem niezwykle gorących i licznych walk ligowych. Sześć par rywalek stanie naprzeciwko siebie i tylko Turyści nie wezmą bezpośredniego udziału w tych zmaganiach o lepsze miejsce w tabeli.

Nie silimy się nawet odgadywać... jakie wyniki przyniosą te mecze, skoro każdy tydzień dezorjentuje opinję co do formy poszczególnych drużyn. Musimy operować teorjami, które mogą zawieść.

Warta stoczy w Poznaniu zaciętą walkę z Cracovią. Stawką w tym meczu będzie nietylko utrzymanie prowadzenia w tabeli, lecz i chęć rewanżu ze strony poznańczyków za klęskę 0:5 w Krakowie. Nie posądzi też nas chyba nikt o stronniczość na rzecz Warty, jeżeli oczekiwać będziemy jej zwycięstwa.

Kraków będzie widownią starcia dwu starych rywalek: Pogoni i Wisły. Los tak zrządził, że obydwie drużyny przechodzą równocześnie kryzys, lecz jego skutki w nierównym stopniu są groźne dla nich. Wiśle chodzi tylko o prestige dwukrotnego mistrza, zachwiany szeregiem porażek, natomiast Pogoń musi walczyć o egzystencję w lidze. Wisła może conajwyżej przesunąć się o jedno, dwa miejsca niżej, Pogoni grozi ciągle spadek z extra-klasy. Mecz prowadzony w takich okolicznościach może też dać wynik zgoła nieoczekiwany.

Stosunkowo łatwą okazję zdobycia punktów ma zdawałoby się Ł. K. S. Przeciwnikiem jego w Łodzi będzie Warszawianka, wykazująca znaczny spadek formy zarówno fizycznej, jak i duchowej. Łodzianie mają zresztą rachunek do wyrównania za przegraną 0:2 w Warszawie i zdaje się wykorzystają sposobność. Nie trzeba nadmieniać, iż ewentualna przegrana Warszawianki uczyni jej pozycję gorszą od Turystów i Ruchu, których narazie wyprzedza w tabeli.

We Lwowie zmierzą się dwie drużyny, mające za sobą ostatnio serje porażek: Czarni i I. F. C. Jakież szanse mają jednak Ślązacy, skoro u siebie w domu przegrali 0:6! Tak więc gospodarze stają do rozprawy, jako 100-procentowi faworyci.

Ruch przypomni się opinji sportowej, po dłuższej przerwie, goszcząc w Król. Hucie Garbarnię. Z praktyki wiemy, iż dwa tygodnie odpoczynku może znacznie polepszyć formę drużyny, to też mimo większych szans krakowian, wynik meczu tego stoi pod znakiem zapytania.

Bodaj czy nie największą sensacją niedzieli będzie jednak spotkanie Polonii z Legją w Warszawie. I jedna i druga drużyna znajduje się obecnie u szczytu formy, co dokumentują ciągłemi zwycięstwami. Która zatem przerwie łańcuch sukcesów swej rywalki?

Polonia jest zespołem o tak wysokiem obecnie napięciu ambicji, że nawet w razie początkowego niepowodzenia, walczyć będzie zajadle do końca meczu. Natomiast gdyby chwilowe szczęście tej drużyny dało jej odrazu prowadzenie w ręce, los Legji byłby przesądzony.

S.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Wisła	Ł. K. S.	Garbar.	Cracov.	Legja	Czarni	Polonia	Warsz.	Turyści	Ruch	Pogoń	I. F. C.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.	Punktów zdobyt.	Punktów stracon.
1	Warta	T	5:0	3:1	2:3	0:5	3:1	4:1	3:1 1:2	2:2	7:1	0:2 5:0	3:2 3:2	1:1 2:1	16	10	2	4	44	25	22	10
2	Wisła	0:5	A	2:2 1:4	5:2 0:1	1:3	2:0	4:4	4:2	4:2 2:3	5:0 3:0	2:2 5:1	4:2	2:1	17	9	3	5	46	34	21	13
3	Ł. K. S.	1:3	2:2 4:1	B	0:0 0:1	2:1 0:8	1:0 1:1	3:3 4:2	4:2	0:2	2:1	2:1	2:0	2:5	17	8	4	5	30	33	20	14
4	Garbarnia	3:2	2:5 1:0	0:0 1:0	E	0:3	4:2	3:5	3:1	4:3	8:2	1:1	2:3	2:2 4:2	15	8	3	4	38	31	19	11
5	Cracovia	5:0	3:1	1:2 8:0	3:0	L	0:2	2:2	1:1	2:2 2:0	2:1	0:3	4:3 1:1	0:1	15	7	4	4	34	19	18	12
6	Legja	1:3	0:2	0:1 1:1	2:4	2:0	A	3:1 4:2	3:2	1:1 3:1	1:2	1:2	2:0	2:0 2:1	16	8	2	6	28	23	18	14
7	Czarni	1:4	4:4	3:3 2:4	5:3	2:2	1:3 2:4	■	6:3 0:2	4:1	1:1 6:1	4:2	0:2	6:0	16	6	4	6	47	39	16	16
8	Polonia	1:3 2:1	2:4	2:4	1:3	1:1	2:3	3:6 2:0	L	2:2 5:1	0:0	2:1	1:6 2:0	4:1	16	6	3	7	32	36	15	17
9	Warszaw.	2:2	2:4 3:2	2:0	3:4	2:2 0:2	1:1 1:3	1:4	2:2 1:5	I	0:2	4:1	1:1	0:0	16	3	6	7	25	35	12	20
10	Turyści	1:7	0:5 0:3	1:2	2:8	1:2	2:1	1:1 1:6	0:0	2:0	G	3:0	3:1	1:2 3:1	15	5	2	8	21	39	12	18
11	Ruch	2:0 0:5	2:2 1:5	1:2	1:1	3:0	2:1	2:4	1:2	1:4	0:3	O	4:3	0:0	14	4	3	7	20	32	11	17
12	Pogoń	2:3 2:3	2:4	0:2	3:2	3:4 1:1	0:2	2:0	6:1 0:2	1:1	1:3	3:4	W	1:0	15	4	2	9	27	32	10	20
13	I. F. C.	1:1 1:2	1:2	5:2	2:2 2:4	1:0	0:2 1:2	0:6	1:4	0:0	2:1 1:3	0:0	0:1	A	16	3	4	9	18	32	10	22

LECHJA MISTRZEM OKRĘGU LWOWSKIEGO

Drużyna Lechji sprawiła licznym zwolennikom klubu tego piękną niespodziankę, zdobywając w roku jubileuszowym godność mistrza okręgu, uprawniającą do ubiegania się o wejście do Ligi.

Sukces Lechji zasługuje tembardziej na uwagę, że był on połączony z wielkiemi trudnościami i wymagał wielkiej energji oraz ambicji. Pierwsze występy drużyny nie wróżyły jej tak zaszczytnego końca. Rozgrywając zawody w drugiej grupie przy nader silnej konkurencji, Lechja w pierwszej kolejce przedstawiała się dość słabo. W drugiej części rozgrywek rola jej zasadniczo się zmieniła. Szła ona od zwycięstwa do zwycięstwa, wywołując dobrą swą grą niemały podziw i uznanie. Owocem szeregu zwycięstw było też zajęcie pierwszego miejsca w grupie.

Była to dopiero pierwsza część drogi. Obecnie należało bowiem przebrnąć najcięższą przeszkodę, t. j. pokonać mistrza pierwszej grupy, którym była przemyska Polonja, mająca obok chlubnej tradycji również wielkie doświadczenie. Zawody Lechji z Polonją rozegrane we Lwowie zakończyły się porażką drużyny przemyskiej w stosunku 2:5. Mimo imponującego cyfrowego wyniku sprawa wciąż jeszcze przedstawiała się bardzo poważnie, Polonja bowiem wykazała tak wielkie walory bojowe, że wynik drugiego spotkania stał pod znakiem zapytania. Przewidywania pessymistów tym razem się spełniły. Rewanżowe spotkanie rozegrane w Przemyślu zakończyło się klęską Lechji w stosunku 0:3, wobec czego nastąpić miała trzecia decydująca rozgrywka. Jako teren spotkania wyznaczył LZOPN Stryj łatwo dostępny dla obydwu drużyn. Do Stryja wybrał się też ubiegłej niedzieli spory zastęp zwolenników obu klubów. Walka o palmę pierwszeństwa była bardzo zaciętą. Polonja miała przewagę i Lechji udało się jedynie przy wielkiem szczęściu utrzymać wynik remisowy. W trzydziestominutowej dogrywce rozwinęli Lwowianie jednak wielką ambicję, dzięki której zdobyli też zwycięski punkt. Polonji wyczerpanej impetem przeciwnika zabrakło sił, by uzyskać wyrównanie, na co na podstawie przebiegu całej gry całkowicie zasłużyła.

W szeregach Lechji kolportowano wprawdzie początkowo wiadomość, że klub nawet w razie zdobycia mistrzostwa nie wezmie udziału w międzyokręgowych rozgrywkach ze względu na wielkie koszta i niepewne szanse, obecnie jednak nastroje się zmieniły i drużyna lwowska pokusi się o prawo wejścia do Ligi.

Zadanie, czekające Lechję nie będzie łatwe. Jeśli nawet uda jej się zdobyć mistrzostwo grupy wschodniej, o które będzie się ubiegać wraz z reprezentantem Lublina i Wilna, to czeka ją jeszcze dalsza ciężka przeprawa. Widoki Lechji są też o tyle małe, że drużyna wykazuje obecnie spadek formy. W każdym razie spodziewać się należy, że kierownictwo klubu dołoży wszelkich starań, by zespół ruszył do walki w jak najlepszym stanie.

Jedenastka Lechji opiera się obecnie na następujących graczach. Na bramce znajdujemy Lachowicza, który zalicza się we Lwowie do lepszych w swoim fachu. Wielkie nadzieje przywiązywane do obrońcy Pająka, dotychczas jakoś się nie sprawdziły, to też można było oszczędzić sobie walki, jaką o gracza tego stoczyła Pogoń z Lechją. Znacznie lepiej prezentował się ostatnio Oracz. W pomocy wybiła się na pierwszy plan środkowy Wasiewicz. Boczni Bogusz i Wichura są słabsi. Zwycięstwa swe zawdzięczała Lechja dotychczas bardzo dobrej trójce napadu, która ostatnio jednak jakoś zupełnie zawodziła. Środkowy Czudżak dysponuje nieprzeciętną techniką i spokojem, który czyni zeń dobrego kierownika napadu. Siłą przebojową jest lewy łącznik Kruk, gracz o wielkich walorach, szybki i pewny strzelec. Rusiecki zalicza się również do talentów Lwowa niestety błędem jego jest zbyt egoistyczna gra. Ze skrzydłowych lepiej przedstawia się Małecki, były gracz 6 p. lot i Czarnych. Domiczek jest fizycznie znacznie słabszy.



POLONIA (WARSZAWA)
pnie się coraz bardziej w górę tabeli ligowej

LECHJA (LWÓW)—POLONIA (PRZEMYŚL 3:2 (1:1)

Trzecie zawody o mistrzostwo kl. A L. Z. O. P. N-u, rozegrane w Stryju, zakończyły się nieznacznem wycięstwem lwowian. Gra ładna, ostra i zajmująca, obfitowała w szereg niebezpiecznych pozycyj niewykorzystanych obustronnie. Obie drużyny były równorzędne, przyczem Lechja lepsza technicznie (ale zato bardzo krzykliwa).

Grę rozpoczyna Lechja; odrazu narzuca przeciwnikowi ostre tempo i uzyskuje przewagę czego rezultatem jest I-sza bramka, strzelona już w 3 min. przez Rusieckiego. Powoli przemyślanie otrząsają się z przewagi i coraz częściej zaczynają zagrażać bramce Lechji, a wreszcie w 38 min. lewy łącznik pięknym strzałem wyrównuje.

W drugiej połowie Polonja ma przewagę i w 20 min. zdobywa prowadzenie. Dopiero na 2 min. przed końcem Lechja wyrównuje z rogu.

Trzecia bramka była dziełem szczęścia, a była zdobyta całkiem przypadkowo w pierwszej połowie dogrywki

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. O. Zaw. Rydzyna. Nie obiecywaliśmy. Pretensje nieuzasadnione.

P. Wu-pe, Lwów. Omawiamy szczegółowo w każdym czwartkowym numerze.

P. „Weteran", Tomaszów. Gdyby każdy klub chciał samodzielnie referować swoje zawody, dopiero wtedy bezstronność zniknęłaby bezpowrotnie.

P. W. K., Poznań. Rekord należy do Finlandczyka i wynosi 14,4 sek.

P. A. R., Ruda. Zapytania prosimy skierować pod adresem Warsz. Tow. Cyklistów, Dynasy.

P. Dr. Z. Lew., Warszawa. Rozumiemy się zbyt dobrze, aby sprawę nadal omawiać.

AZS Warszawa prosi nas o zaznaczenie, że Żyrardowianka pokonała 7:0 kombinowany zespół tego klubu a nie pierwszą drużynę.

Tajemnica porostu włosów zbadana naukowo

Około 100.000 włosów znajduje się na skórze głowy. Według prawa natury winny one rosnąć aż do końca naszego życia codziennie, co godzina z roku na rok. Olbrzymiej energji potrzeba ażeby ten dziw natury mógł się odbywać.

Włosy ta najwspanialsza ozdoba głowy ludzkiej, są wystawione na wiele niebezpieczeństw, które polegają na tem, iż skóra głowy jest zbyt skomplikowanym organem, ażeby mogła być odpowiednio pielęgnowana przy pomocy środków kosmetycznych, będacych ogólnie w użyciu.

Czasem mamy do czynienia ze zbyt silnym łuszczeniem się skóry (łupież), czasami znów można zaobserwować zbyt silne wydzielanie się tłuszczu (powiększenie gruczołów łojowych). Należy też uwzględnić tę okoliczność, że na włosach osiada wiele kurzu. Wszystko to razem tworzy na skórze głowy warstwę, którą łatwo zdrapać można. Następuje pewien rodzaj podrażnienia, z czym zawsze jest związany stan zapalny, co bezwzględnie prowadzi za sobą zanik porostu włosów. Stosowanie w tych wypadkach środków takich, jak perfumowany spirytus, gruntowne mycie głowy przy pomocy mydeł i t. p. jest poprostu przestępstwem w stosunku do naszych włosów. Że w tym kierunku bardzo wiele się grzeszy, nie trzeba specjalnie dowodzić, za dowód mogą służyć całe rzesze ludzi zmartwionych wypadaniem włosów, którym włosy już powypadały.

Po sprawdzeniu przez profesorów uniwersytetu interesujących doświadczeń, wykonywanych w dziedzinie porostu i kosmetyki włosów, zostało stwierdzonem z całą pewnością, że stosowanie „Silvikrinkuracji włosów w kompiecie" w bardzo krótkim czasie powstrzymuje wypadanie włosów, a nawet już wyłysiałe miejsca, pod wpływem tej kuracji, z powrotem pokrywają się włosem.

Taksamo lekarze stwierdzili, a praktyka wielokrotnie potwierdziła fakt, że mycie głowy przy pomocy „Silvikrin Shampoonu" i codzienne pielęgnowanie włosów „Silvikrin-Fluidem" zapewnia zachowanie takowych aż do późnej starości.

Panów lekarzy, którzy „Silvikrinu" dotąd jeszcze nie wypróbowali, prosimy, ażeby zażądali od nas bezpłatnie naszych preparatów.

Głównym dążeniem szanownego czytelnika jest oczywiście usunięcie łupieżu, wypadania włosów i nadmiernego wydzielania się tłuszczu, a także odzyskanie utraconego już uwłosienia. Jest bezwarunkowo konieczne, abyście przedewszystkiem, szczegółowo zostali poinformowani o problemacie porostu włosów. Przesyłamy zatem na żądanie zupełnie bezpłatnie i franko: 1) książeczkę „Wypadanie i regeneracja włosów". 2) Najnowsze wiadomości z Polski — tak samo z kół lekarskich o osiągniętych dodatnich wynikach stosowania „Silvikrinu", 3) Plan kuracji „Silvikrinowej", zredagowany przez profesora Dr. med. Lipliawskiego. 4) Próbkę „Silvikrin-Shampoonu".

W tym celu prosimy o nadesłanie dokładnego adresu do Silvikrin Vertrieb, Gdańsk, 642 Böttchergasse 23/27.

LEKKOATLECI POLSCY NA CZELE SŁOWIAN

Wspaniały dorobek trzyletniej walki z Czechami

Spotkanie lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja może mieć dla lekkiej atletyki znaczenie epokowe. Zwyciężyliśmy Czechów, znanych i uznanych jako potęga europejska, zwyciężyliśmy dwukrotnych pogromców Włoch, zwycięzców Niemiec Południowych, reprezentujących po Berlinie najsilniejszy okrąg niemiecki (Frankfurt, Monachjum), zwyciężyliśmy wreszcie państwo o wieloletnich tradycjach lekkoatletycznych, które miało w swych szeregach mistrzów, gdy myśmy stawiali pierwsze kroki.

Jak się bowiem przedstawiał stosunek naszych sił w czasie pierwszego naszego występu międzynarodowego w Pradze Czeskiej na trójmeczu słowiańskim (r. 1922)? Dzieliła nas wówczas od Czechów wprost przepaść, różnica była większa, niż pomiędzy Polską i Rumunją na meczu we Lwowie.

Upłynęło jednak pięć lat pracy rozumnej i systematycznej pod okiem trenerów, którzy musieli nas uczyć podstaw lekkiej atletyki i racjonalnego treningu. Wznowiliśmy spotkanie z Czechami. Tym razem jednak już bez Jugosławji, którą prześcignęliśmy o wiele długości i która była za słabym już przeciwnikiem.

W r. 1927 stanęliśmy więc znów do walki z Czechami z nadziejami na zwycięstwo. Nadzieje te okazały się zawodne, tak jak były zawodne w przededniu trójmeczu słowiańskiego. Niespodzianka była jednak tem przykrzejsza, że liczyliśmy na pewne zwycięstwo. Wprowadziła nas w błąd t. zw. forma papierowa, wprowadziło nas w błąd zbytnie zaufanie we własne siły, zbyt niskie jeszcze „morale" drużyny polskiej. Czesi nie górowali bezapelacyjnie nad Polakami, byli jednak bardziej zahartowani w bojach i wnieśli do walki z nami twardość, ambicję i wielką wolę zwycięstwa, a zwłaszcza wiarę we własne siły.

Zdaje się jednak, że porażka owa była tą szkołą życia reprezentacji polskiej, którą każdy przejść musi, by zdobyć świadectwo dojrzałości rzeczywiste, a nie pisane na papierze. Już bowiem w następnym roku, w spotkaniu z Czechami, rozegranem na gorącym gruncie praskim, stając do walki niemal beznadziejnej, dzięki niezwykłej ambicji i walce o każde miejsce, zdołaliśmy zwyciężyć naszych najgroźniejszych przeciwników. Było to niewątpliwie jedno z najchlubniejszych zwycięstw polskich, wywalczone było bowiem temi atutami, które dotąd były atrybutami Czechosłowacji: twardością, ambicją, nieustępliwością i wolą zwycięstwa.

Reprezentacja nasza jakby się odrodziła. Niepowodzenia działały na nią podniecająco, a nie ... klęski były tylko bodźcem do szukania nowych triumfów, reprezentacja nasza nauczyła się walczyć.

I gdy przyszedł trójmecz państw bałtyckich: Polska — Estonia — Łotwa, gdy pierwszego dnia w Rydze, reprezentacja polska zlekceważywszy sobie przeciwnika dążyła nie do przegranej, ale wprost do klęski, nasi lekkoatleci zdobyli się na heroiczny wysiłek, który coprawda nie wystarczył do odrobienia błędów dnia poprzedniego, ale zapewnił Polsce zaszczytne drugie miejsce z różnicą półtora punkta za zwycięzcami.

A potem przyszedł mecz z Węgrami, w którym nasi reprezentanci w beznadziejnej sytuacji wyzyskali sto procent swych szans, nie wykazali żadnej słabej strony i zmusili swych wielkich przeciwników do walki do ostatka sił, wynosząc z boisk Budapesztu nowe liście sławy dla sportu polskiego.

Po tylu doświadczeniach smutnych i radosnych śmiało patrzyliśmy się w przyszłość, z otuchą oczekiwaliśmy wyniku spotkania z Czechosłowacją. Zadanie tym razem było trudniejsze, niż kiedykolwiek. Czesi gotowali się do spotkania z nami niesłychanie sumiennie. Zawodnicy zaprawieni w licznych bojach międzynarodowych, przepuszczeni przez surowe sito eliminacji, byli rzeczywiście najlepszymi w kraju. Atleci wierzyli w zwycięstwo i chcieli go. Ich forma papierowa wskazywała na możliwość wygranej.

W ostatniej chwili coprawda zaszły pewne zmiany w reprezentacji. Nie mógł przyjechać Jandera i ... ale bodaj że tylko brak tych dwuch zawodników można nazwać osłabieniem reprezentacji. Strögla bowiem w tyczce, wskutek niedyspozycji Adamczaka, zastąpił doskonale Kodada. Świetny Bartl nie był brany pod uwagę, gdyż był chory (takiem samem osłabieniem zresztą był u nas brak Kusocińskiego). Vykoupil czy Fleischer nie są stanowczo lepsi od swych zastępców, a sztafeta 4x400 nawet przy ich udziale musiałaby przegrać.

Niestety, reprezentacja Polski wystąpiła również w osłabionym składzie. W ostatniej chwili Heliasz doniósł o zwichnięciu nogi, co nas pozbawiło dwu cennych punktów w kuli, w ostatniej również chwili Biniakowski odwołał swój przyjazd. Na szczęście Biniakowskiego zastąpił doskonale Zuber, niemniej jednak postępek rekordzisty polskiego rzuca smutne na niego światło. Biniakowski bowiem nie przyjechał, gdyż był obrażony na PZLA, że nie uwzględnił go przy wystawianiu reprezentacji do Budapesztu. A wszak Biniakowski wówczas robił na 400 mtr. 53 sek i ustępował przynajmniej pięciu zawodnikom Polski. Trudno, godność rekordzisty Polski nie jest jeszcze tytułem do wyjazdu do Budapesztu, tam trzeba umieć biegać. A więc przed spotkaniem kulminacyjnem lekkiej atletyki polskiej, spotkaniem dla nas najważniejszem, w którem zgóry wiadomo, że decydować mogą pojedyńcze punkty, wolno się komuś obrazić i narazić w ten sposób na szwank dobre imię sportu polskiego. Miejmy nadzieję, że PZLA zareaguje odpowiednio na ten bezprzykładny postępek.

Trzeba przyznać, że reprezentacja polska zdała przed oczyma wielotysięcznej publiczności swój egzamin wspaniale. Zawodnicy nasi byli nietylko w świetnej formie: walczyli oni z niesłychanym nakładem sił, niezwykłą mocą i śmiałością, górując nad przeciwnikiem nietylko pod względem sportowym, ale i nastroju psychicznego. To, co przeżywaliśmy dwa lata temu na boisku AZS, załamanie psychiczne, tym razem spotkało Czechów. Jeszcze pierwszego dnia, gdy prowadzili oni dwoma punktami, trzymali się jako tako, mimo nieprzewidzianych niepowodzeń. Drugiego dnia załamali się jednak zupełnie, dokonywując nagłych zmian w składach, wykazując brak ambicji w walce. I to było bezpośrednią przyczyną wysokiej klęski.

Z naszych zawodników załamało się tylko dwu ludzi Petkiewicz i Mikrut. Petkiewicz wykazał brak serca do walki w biegu na 5000 mtr., zrehabilitował się jednak w pełni na 1500 mtr.

Mikrut debiutując w spotkaniu międzypaństwowem, zrażony niepowodzeniem w pierwszym rzucie walcząc po raz pierwszy w poważnej konkurencji, stracił wiarę we własne siły i rzucał fatalnie. Popełnił jednak błąd, który popełnialiśmy jeszcze przed paroma laty. I dlatego nie możemy mieć do niego pretensji.

Sawaryn niema też zupełnie czystego sumienia. Być może, że w tem towarzystwie skazany był zgóry na zagładę, jednak kiedyż zawodnik ma dać z siebie coś więcej niż normę, jak nie na zawodach międzypaństwowych, o tak niezwykle ważnej stawce moralnej. A Sawaryn był raczej słabszy niż zwykle. Szenajchowi mamy przedewszystkiem za złe to, że na tydzień przed spotkaniem grał w piłkę nożną, wiedząc, że każdy mecz ligowy pachnie wodą w kolanie. Tym razem skończyło się na mniej dotkliwej kontuzji, wystarczającej jednak, by unieszkodliwić naszego sprintera. Szenajch przytem był wyraźnie nie w formie, gdyż nie wierzymy, żeby u jej szczytu nawet z chorą nogą mógł przegrać o 8 mtr. do Sikorskiego na 200 mtr. Zwłaszcza, że ta noga nie była znowu taka chora, skoro w pół godziny później Szenajch mógł walczyć w barwach Warszawianki przeciwko Polonii.

Inwalidami byli na meczu Nowak i Adamczak i jak na inwalidów zrobili oni dosyć, choć było to mało. Nowak skręcił sobie nogę w skokach próbnych probował jednak zdaje się trochę zbyt ryzykownie, Adamczak przyjechał już z odbitą piętą, a zresztą nikt go i tak zastąpić nie mógł. Przeciętność zupełną, przeciętność zresztą oczekiwaną wnieśli do meczu Wieczorek i Malanowski. Wieczorek zawiódł może trochę w płotkach, oczekiwaliśmy tu po ostatnich wynikach od niego więcej. Powinien się zresztą z tego cieszyć Celzik, gdyż jak się okazuje, rekord Wieczorka w dziesięcioboju był wynikiem pewnego optymizmu sędziów wiedeńskich. Malanowski biegł ambitnie, nie zraził się swą katastrofalną przegraną i wykorzystał wypadek Sourka; mówiąc prawdę, biegł jednak tak słabo, że dziwić się należy, że znalazł się w reprezentacji.

Mamy już za sobą ciemne punkty reprezentacji przejdźmy teraz do zawodników którzy nadali ów niesłychanie wysoki ton poziomowi sportowemu meczu, którzy na swych barkach dźwigali cały ciężar zwycięskiej batalji. Zanim przejdziemy do głównych bohaterów spotkania, Kostrzewskiego, Sikorskiego, Petkiewicza, Trojanowskiego, Barana, Górskiego, Zubra, Piechockiego, przejrzymy zasługi Dobrowolskiego, Gniecha, Mędrzyckiego i Czysza.

Dobrowolski spełnił swe zadanie w 80 procentach, w sztafecie biegł dobrze, zmienił nawet bardzo dobrze, nic mu więc zarzucić nie można. W oszczepie utrzymał się na poziomie normalnym, wykazał jednak, że może zrobić znacznie więcej, gdyż w pierwszym rzucie pobił nawet zwycięzcę tej konkurencji. Niestety, sędzia skrzywdził dotkliwie i reprezentację i jego, anulując ten rzut, a Dobrowolski później już nie potrafił wznieść się do poziomu swej formy, której znakomitą próbkę zaostrzającą apetyty, widzieliśmy na chwilę przedtem.

Mędrzycki potrafił ambicję własną złożyć na ołtarzu dobra reprezentacji i jemu w znacznej mierze ma Petkiewicz do zawdzięczenia swój znakomity wynik. Czysz i Gniech biegli w sztafetach bez zarzutu.

(Dok. obok).

KOSTRZEWSKI, PETKIEWICZ, SIKORSKI, TROJANOWSKI

bohaterami ostatniego meczu z Czechosłowacją

Bohaterem spotkania, ba więcej bohaterem lekkiej atletyki polskiej jest jednak Stefan Kostrzewski. Znakomity płotkarz, który od paru lat stał już na tym samym poziomie tak, że przyzwyczailiśmy się już do myśli, że mamy w nim siłę doskonałą, ale nic więcej, tym razem wzniósł się do szczytu formy. Przebłyski jego możliwości dochodziły do nas z bieżni zagranicznych: z Paryża czy z Londynu. W Polsce niestety był zawsze tylko najlepszy wśród Polaków. I nagle za jednym zamachem obdarzył Kostrzewski lekką atletykę polską dwoma rekordami tak wspaniałemi, że nikt nie będzie mógł przejść nad niemi do porządku dziennego, że stają się one najpoważniejszym dorobkiem sportu polskiego od czasu rekordu światowego Konopackiej. 400 mtr. z płotkami w 54.2 sek to wynik światowy. Lepiej zrobił dotąd tylko Facelli. A więc Kostrzewski jest moralnym vicemistrzem Europy. A więc Kostrzewski jest jednym z najpierwszych płotkarzy świata. Ale ten sam Kostrzewski przebiegł również 800 mtr. w 1:55, w czasie, którego nie osiągnęła elita biegaczy Niemiec i Francji na znakomitej bieżni w Colombes, ten sam Kostrzewski potrafił przebiec pierwsze 400 mtr. w 58 sek., a drugie w 57 sek(!), ten sam Kostrzewski może więc zrobić przy normalnym rozkładzie tempa jeszcze lepiej. Kostrzewski wreszcie pokonał bez żadnego trudu wsławionych na bieżniach Europy Schindlera i Kasa. Kostrzewski przebiegł 400 mtr. w 50 sek. i jest dziś w stanie zajść bez trudu poniżej 50 sek.

W Stefanie Kostrzewskim za jednym zamachem zyskaliśmy znakomitość, nasza ekstra klasa światowa, o której pisał już świat cały — Konopacka i Petkiewicz, wzbogaciła się o nową jednostkę o niemniejszym blasku.

Petkiewicz mimo niepowodzenia na 5000 mtr., zresztą niepowodzenia, którego przyczyn szukać należy głębiej, a więc przedewszystkiem w nędznych warunkach egzystencji tego biegacza, jest niewątpliwie vicekrólem zawodów. Stawiamy go przed Sikorskim, gdyż ciężar gatunkowy wyniku Petkiewicza jest wyższy nawet niż trzech zwycięstw Sikorskiego. Sikorski był bezsprzecznie w świetnej formie, ale wygrywał on, gdyż trafiał na słabe punkty Czechów. Sikorski swemi 100 i 200 mtr., a nawet skokiem wdal, który jest niezaprzeczenie najbardziej wartościowym dorobkiem tego biegacza, nie zaimponuje jeszcze Zachodowi Europy. Petkiewicz z wynikiem na 1500 mtr. może objechać całą Europę i kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa. To też, podnosząc z całą radością wielkie zasługi Sikorskiego dla dobra sportu polskiego, oddając hołd jego znakomitej formie, stawiamy na pierwszem miejscu Petkiewicza, pogromcę Strnistego i Schindlera.

Zdaje się, że talent Petkiewicza krystalizuje się na dystansach średnich. Rewelacyjny ten długodystansowiec, przeradza się powoli na rewelacyjnego „milera". To co powiedział o nim w Londynie Abrahams: „dla Petkiewicza w zakresie dystansów średnich nie ma nic niemożliwego do zrobienia" zostaje wcielane w życie. 4:00,2 na 1500 mtr. to wynik światowy, przytem wynik osiągnięty właściwie bez walki, z uśmiechem na ustach. Petkiewicz powinien stanowczo jeszcze w roku bieżącym zaatakować swój nowy rekord i 1000 mtr., gdyż powinien on i tu zejść poniżej 2:30. Na 800 mtr. tymczasem rekord Kostrzewskiego jest dla niego niedościgniony, ale pobić stary rekord byłoby dla niego zabawką.

Mimo całego uznania dla talentu Sikorskiego, mimo entuzjazmu dla jego 16,5 pkt., zdobytych w meczu z Czechosłowacją, nie możemy mu oszczędzić słów krytyki, które oby były i zachętą do dalszej pracy. Sikorski ciągle nie umie skakać wdal. Nie mówimy już o stylu nożycowym, bo ten może naprawdę dla niego się nie nadaje. Ale Sikorski leci w powietrzu zupełnie bezwładnie i o długości skoku decyduje u niego tylko odbicie, w powietrzu zdaje się już zupełnie na łaskę i niełaskę losu. Czas doprawdy, by ten niezwykle utalentowany skoczek, porzucił prymitywny sposób dawno już wytrzebiony przez trenerów na Zachodzie Europy. Czas również by nauczył się on biegać sto metrów. Człowiek o tak niesamowitej wprost szybkości wrodzonej który biegnie 60 mtr. napewno w czasie rekordu światowego, powinien przecież mieć na 100 mtr. przynajmniej 10,8. Tymczasem na ostatnich 40 mtr taki Engel potrafi nadrobić na nim trzy metry. Brak wytrzymałości ale przecież wytrzymałość można sobie wyrobić sumienną pracą. To samo tyczy się 200 mtr. Mimo, że Sikorski jest obecnie jedynym w Polsce sprinterem na dystanse dłuższe na miarę europejską brak mu ciągle jeszcze szybkości na ostatnich 100 mtr.; gdy dojdzie do tego, że skróci dystans krytyczny do 50 mtr. nie będzie miał wielu równych sobie.

Trojanowski był rewelacją zawodów: zawodnik ten po dwu tygodniach ciężkiej służby wojskowej poprawił nagle swój nalepszy wynik z pełnego okresu formy. Czyżby przymusowy odpoczynek stał się jednocześnie przełomem u tego utalentowanego biegacza, czyżbyśmy wreszcie zdobyli płotkarza, którego wyniki nie będą nas kompromitowały. Bo 15,5 to nie jest bardzo wiele, ale to jest już wynik dobry.

Górski i Baran zdobyli dla Polski dużo punktów, ale przypisać to raczej należy słabej formie przeciwników niż ich nadzwyczajnym wynikom. Polacy utrzymali się na poziomie swej przeciętnej formy, nie zabłyśli ani rekordami, ba, pozostali daleko od swych najlepszych wyników. Wystarczyło to jednak na Czechów, więc wszystko jest w porządku. Żuber sprawił miłą niespodziankę na 400 mtr. swą ambicją i nieustępliwością w walce, niemniej mile zadziwił wspaniałem taktycznie przeprowadzeniem biegu 800 mtr. Zadanie swe wypełnił w stu procentach. To wystarcza.

Niemniej ważną zdobyczą zawodów była ich wartość emocjonalna. Złożyły się na to równość sił i zaciętość walki przyczyniła się stawka moralna; nie małą ma też tu zasługę niezwykła ilość niespodzianek. Polacy wygrali wszystkie biegi, przegrali jednak 5000 mtr. w którym Petkiewicz startował jako stuprocentowy faworyt. Polacy trenowali usilnie zmianę pałeczki i mimo to przegrali sztafetę 4 x 100 mtr. (po raz pierwszy od trzech lat). Czesi byli pewni zwycięstwa na 800 i 1500 mtr. i tu właśnie ulegli bezapelacyjnie. Byli oni również pewni dwu pierwszych miejsc w skoku wwyż, zadowolić się musieli jednak tylko pierwszym i połową trzeciego. W kuli, wobec braku Heljasza, zdawało się, że nikt nie odbierze pierwszeństwa znakomitemu Doudzie, który nigdy nie rzucał mniej niż 14 mtr. Tymczasem i tu triumfował Górski. W tyczce Adamczak był uważany za stuprocentowego faworyta na drugie miejsce, gdyż skakał zawsze przynajmniej 360, tymczasem tym razem 340 było już za wysoko. W płotkach Czech przyszedł raz przed Polakiem. Policzono przewrócone płotki i okazało się, że Polak jest lepszy. Niespodzianki mnożyły się więc i każdy punkt stawał się wielką niewiadomą, której rozwiązanie padało dopiero w ostatnich sekundach.

Poza więc wspaniałem zwycięstwem Polski, utrwalającem stanowisko jej w sporcie słowiańskim, poza wspaniałemi wynikami, które uczynią boisko Agrykoli sławne w Europie, lekka atletyka poszczycić się może jeszcze jednym poważnym dorobkiem. Oto zdała ona egzamin jako sport widowiskowy.

Każdy bieg wyzwalał kryjący się na trybunach entuzjazm i zapał, każde słowo wywoływacza (niestety, padały one stanowczo za rzadko) dawało asumpt do nowych wybuchów radości lub przygnębienia. Widownia żyła razem z bieżnią. Tragedje i triumfy, rozgrywające się na murawie, były jednocześnie tragedjami i triumfami publiczności. Być może, że równość sił obu przeciwników, zaciętość walki tak wspaniale wyreżyserowała widowisko; w każdym razie twierdzić możemy z całą stanowczością, że lekkoatleci polscy i czescy zdobyli wkońcu dla „królowej sportu" publiczność. A to zdobycz bardzo wielka.

St. R.



Jak Trojanowski ustanowił rekord.

Nowak zajął na meczu z Czechosłowacją drugie miejsce w skoku w wyż, a Trojanowski podzielił trzecie z rywalem czeskim. Notatką tą prostujemy błąd w sprawozdaniu z numeru poprzedniego.

Artur Pusz (S. S. Union — Łódź) jeden z lepszych kolarzy polskich, który ma za sobą kilka ładnych zwycięstw nad kolarzami zagranicznymi, jak Fliegel (mistrz Nimiec), Johov, Einsiedel i t. d., zdradza podobno swe rodzinne miasto i przenosi się do stolicy, spodziewa się bowiem w Warszawie znaleźć korzystniejszą posadę oraz więcej czasu dla treningu sportowego. Pusz wstąpi najprawdopodobniej do sekcji kolarskiej stołecznej Legji, która w ten sposób zyska doskonałego torowego jeźdźca.

NOWINY PIŁKARSKIE

Następujące Okręgi wyłoniły już swoich mistrzów: Wilno — KS Ognisko; Białystok — KS Cresovia; Poznań — KS Legja; Łódź — ŁTSG; Pomorze — KS Polonia; Lublin — 9 pac. z Siedlec; Lwów — KS Lechja; Kraków — KS Podgórze.

Jedynie Okręgi: Poleski, Warszawski, Kielecki i Śląski nie mają dotychczas mistrzów. Nadchodząca niedziela wyjaśni zupełnie sytuację i w tych Okręgach.

Drużyna ligowa Warszawianki została ostatnio mocno przetrzebiona kontuzjami odniesionemi przez graczy na boiskach i wyrokami WG i D. W ostatnim komunikacie Wróblewski został zawieszony na 3 tygodnie, Hahn na 2 tygodnie — co łącznie z kontuzjowanemi Wielgusiakiem i Szenajchem stanowi duże osłabienie drużyny.

Goerlitz Emil (IFC), po odbyciu półrocznej dyskwalifikacji i darowaniu mu przez WG i D reszty kary zasili znów barwy swego klubu.

Rusinek (Cracovia), Przybysz (Warta) i Bałczewski (Turyści) zostali na ostatniem zebraniu WG i D Ligi ukarani dyskwalifikacją.

Geisler Artur (IFC), któremu wymierzoną uprzednio karę 4 miesięcznej dyskwalifikacji WG i D zawiesił, obecnie wobec dokonania na ostatnich zawodach przekroczenia zaczyna karę tę odrabiać.

Nawrot i Ciszewski wrócili już na stałe do Warszawy i podpisali nowe zgłoszenia do Legji. Drużyna zyska w nich świeże doskonałe siły dla ataku.

Flieger, doskonały obrońca Warty, cierpi na dotkliwy ból w prawem kolanie, spowodowany kontuzją na meczu ligowym z F. C. w Poznaniu. Flieger już drugi tydzień odpoczywa o ile nie nastąpi radykalna poprawa w bieżącym tygodniu, wątpliwy jest jego udział w meczu przeciw Cracovii.

Rochowicz, lewoskrzydłowy Warty obchodził na meczu niedzielnym z Fortuną (Lipsk) jubileusz 100-go meczu w barwach klubu.

Błaszczyński, znany gracz ligowej drużyny Turystów, który uległ przed kilkoma miesiącami wypadkowi przejechania nóg przez działo, będzie mógł, według orzeczenia lekarzy, grać jeszcze w piłkę nożną po pewnej przerwie.

Bułanow Jerzy (Polonia), świetny obrońca reprezentacji Polski, obchodzi na meczu Polonia — Legja dnia 8-go września jubileusz 200-nej gry w barwach swego klubu. Bułanow jest obecnie kapitanem drużyny i najdawniejszym jej graczem.

W piątek w Królewskiej Hucie rozpoczynają się wielkie trzydniowe zawody sportowe o mistrzostwo Policji Państwowej. W programie rozmaite gałęzie sportu, przyczem w boksie i piłce nożnej rozegrane zostaną spotkania międzypaństwowe.

Kolarskie mistrzostwa robotnicze na dystansie 100 klm. odbędą się 15 września w Łodzi. Na zawody powyższe zjeżdżają się do Łodzi wycieczki kolarskie klubów robotniczych z całej Polski.

Nogaj (Warta) wygrał bieg na przełaj Goplanji w Inowrocławiu (około 6 klm.) w czasie 22:22, zdobywając zarazem, jako trzykrotny zwycięzca puhar przechodni na własność. Na 29 startujących z powodu upału tylko 7 bieg ukończyło. Sprawa oprze się o PZLA.

ZWYCIĘZCY TRZECH SPOTKAŃ POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

biegi płaskie:	100 m.	200 m.	400 m.	800 m.
Warszawa 1927	Dobrowolski P. 11.3 stos. pkt. 6:3	Borowicka C. 23.6 stos. pkt. 3:6	Biniakowski P. 51,2 stos. pkt. 6:3	Schindler C. 2.03.6 stos. pkt. 3:6
Praga 1928	Szenajch P. 11.2 8:1	Bartl C. 23.6 1:8	Bartl C. 51,2 3:6	Kostrzewski P. 1.58.8 6:3
Warszawa 1929	Sikorski P. 11. 6:3	Sikorski P. 22.2 5:4	Piechocki P. 50,8 8:1	Kostrzewski P. 1.55 5:4

biegi płaskie:	1500 m.	5000 m.	4 x 100 m.	4 x 400 m.
Warszawa 1927	Schindler C. 4.08.3 stos. pkt. 1:8	Freyer P. 15.58,4 st. pkt. 6:3	Polska 44,8 stos. pkt. 10:6	Polska 3.30,8 stos. pkt. 10:6
Praga 1928	Kittl C. 4.11,6 4:5	Kusociński P. 15,34 5:4	Polska 44,8 10:6	Polska 3.28 10:6
Warszawa 1929	Petkiewicz P. 4.00.2 6:3	Koscak C. 15.14.8 3:6	Czechosłow. 43.2 6:10	Polska 3.23,4 10:6

płotki, rzuty, skoki:	110 m.	400 m.	kula	oszczep
Warszawa 1927	Jandera C. 15.6 1:8	Kostrzewski P. 57.6 5:4	Chmelik C. 13.61 1:8	Jira C. 56,19 1:8
Praga 1928	Jandera C. 16.2 3:6	Kostrzewski P. 57. 8:0	Douda C. 14,36 1:8	Smakulski P. 56,48 6:3
Warszawa 1929	Trojanowski P. 15.5 8:1	Kostrzewski P. 54,2 6:3	Górski P. 13.60 6:3	Benesz C. 54,35 1:8

płotki, rzuty, skoki:	dysk	w wyż	w dal	tyczka
Warszawa 1927	Jira C. 40,60 3:6	Stanislay C. 175 1:8	Sikorski P. 687 5:4	Svoboda C. 340 4:5
Praga 1928	Benesz C. 43,06 3:6	Mrtynek C. 187 3:6	Sikorski P. 695 6:3	Votava C. 377 2:7
Warszawa 1929	Vanoucek C. 43,26 4:5	Stanislay C. 180 3½:5½	Sikorski P. 726 6:3	Koreys C. 365 1:8

Dwa zwycięstwa lekkoatletów niemieckich

Niemcy-Francja 79:66, Niemcy-Szwajcarja 83:54

O potędze lekkiej atletyki niemieckiej świadczy dobitnie fakt, że pozwoliła ona sobie na stoczenie w jednym dniu dwu meczów międzypaństwowych. Inną jest rzeczą, że reprezentacja szwajcarska nie byłaby groźną nawet dla Polski, nie była więc niebezpiecznym przeciwnikiem i dla drugiego garnituru niemieckiego. Reprezentacja Francji natomiast była dla Niemców tym razem bardzo twardy orzechem do zgryzienia i gdyby nie przewaga sprinterów niemieckich, kto wie, jaki byłby ostateczny wynik spotkania. Francuzi zadziwili przedewszystkiem swą wysoką klasą w rzutach, olbrzymim talentem jest również Moulines, pogromca słynnego Büchnera. Niemałą sensacją była przegrana Niemców na 800 mtr. i świetny czas Ladoumegua na 1500 mtr. Rzadki wypadek anulowania biegu zdarzył się w sztafecie 4 x 100 mtr. Niemcy zgubili pałeczkę, a Francuzi zostali zdyskwalifikowani za przekroczenie toru.

Wyniki szczegółowe spotkania, zakończonego ostatecznie zwycięstwem Niemców w stosunku 79:66 były następujące:

100 mtr. Eldracher (N) 10,6, 2) Wichmann (N) o 1,5 mtr., 3) Rousseau (F) o 4 mtr., 4) Auvergne (F); 200 mtr. Wichmann (N) 21,4, 2) Eldracher (N), 3) Auvergne, 4) Mourlon (F); 400 mtr. Moulines (F) 48.2, 2) Büchner (N) 48,2, 3) Storz (N), 4) Feger (F); 800 mtr. Keller (F) 1:55,8, 2) Peltzer (N) 1:56, 3) Martin (F) 1:57,2, 4) Müller (N); 1500 mtr. Ladoumegue 3:55,4, 2) Böcher (N) 3:58, 3) Dabat (F) 4:02, 4) Wichmann (N) 4:08,4; 5000 mtr. Dartigues (F) 15:32,4, 2) Diekmann (N) 15:37,8, 3) Helber (N), 4) Marchal (F); 110 mtr. płotki Trossbach (N) 15, 2) Welscher (N), 3) Adelheim (F), 4) Sempe; Sempe prowadził do szóstego płotka, na którym się przewrócił. Sztafeta 4 x 400 mtr. Niemcy (Peltzer, Engelhardt, Storz, Büchner 3:17,9; 2) Francja 3:20. Skok wwyż Menard 190, 2) Phillipon (F) 185, 3) Koepke (N) 185, 4) Rosenthal 180. Skok wdal Meier (N) 711, 2) Dobermann. Rzut dyskiem Noel (F) 45.40, 2) Winter (F) 45.35, 3) Paulus (N) 44.24, 4) Hoffmeister (N) 41.73. Rzut kulą Uebler (N) 14.71, 2) Noel 14.70, 3) Schneider 14.22, 4) Drecq 13.32. Oszczep Molles (N) 61.60, 2) Schlokat (N) 56.25, 3) Degland (F) 54.42, 4) Angeli (F) 52.20.

Znacznie łatwiejszą robotę mieli Niemcy ze Szwajcarją, którą pokonali w Zurychu w stosunku 83:54. Wyniki były następujące 100 mtr. Körnig 10,6, 2) Schlösske 11, 3) Vögel (S), 3) Enderle (S); 200 mtr. Körnig (N) 22, 2) Schlösske (N) 22,6, 3) Vögel (S), 4) Goldschmidt (S); 400 mtr. Schneider (S) 50.1, 2) Krebs (S) 50,3, 3) Singgle (N) 50,5, 4) Goldfarb (S); 800 mtr. Kaufmann (N) 2:06,8, 2) Bec (S), 3) Tarnogrocki (N) 2:07,1, 4) Rammelmeyer (S); 1500 mtr. Schilgen (S) 4:06,5, 2) Oschwald (S) 4:08,2, 3) Walpert (N), 4) Rydegr (S); 5000 mtr. 1) Petri (N) 15:30,8, 2) Kohn (N) 15:43,8, 3) Marthe (S) 15:48, 4) Vernez; 110 mtr. płotki Schneider (S) 15.5, 2) Steinhardt (N) 16.1, 3) Stauber (S); rzut dyskiem Hirschfeld (N) 44.53, 2) Weiss (N) 38.83, 3) Vogler (S) 37,62, 4) Bachmann (S) 35.18; kula Hirschfeld (N) 15.90, 2) Vogler (S) 13.29, 3) Weiss (S) 13.16, 4) Zeli (S) 12.68; oszczep Weisman (N) 62.93, 2) Schumacher (S) 56.06, 3) Barth (N) 54.34, 4) Meier (S) 54.32.

Skok wdal Molle (N) 711, 2) Meier (S) 701, 3) Sutter (S) 675, 4) Barth (N) 670; skok wwyż Boneder i Schwarzfischer (N) po 180, Stauber (S) 175, 3) Lambert (S) 170; tyczka Meier (S) 360, 2) Kiesow i Stechemesser (N) po 350, 4) Kirhchoffer (S) 340; sztafeta 4 x 100 mtr. Niemcy 42,1, 2) Szwajcaria 43,6; sztafeta 4 x 400 mtr. Niemcy 3:20,8, 2) Szwajcarja 3:25.



ANGIELSKI MISTRZ SKOKU WWYŻ
olbrzymi James, skacze na mityngu w Stamford Bridge imponującą wysokość 190.

PORAŻKI
mistrzów świata

W mistrzostwie Ameryki najlepsza para świata Allison, van Ryn została pokonana przez Bell i Whit'a w stosunku 6:4, 4:6, 6:4, 4:6, 8:6. Również Tilden, Hunter przegrali z Lottem, Doegem 5:7, 3:6, 6:3, 3:6. Double angielski Austin, oliff przegrał z Coenem, Coggeshallem 2:6, 6:2, 6:1, 1:6, 2:6 i uległ z kolei pogromcom Allisona i van Ryna — Belfowi i Whitowi w stosunku 5:7, 6:3, 3:6, 4:6.

Ronsse, dwukrotny szosowy mistrz świata, został pokonany w biegu Antwenpja — Woir (178 klm.) przez van Rysselbergha — 6:10:00; Mullera — 6:16:30 i Haemerlincka — 6:18:10. Ronsse miał 6:18:15.

Mistrz świata Paillard doznał niespodziewanej porażki w wielkiej nagrodzie Hannoweru. W pierwszym biegu na 50 klm. pokonał on, coprawda, Möllera i Thollembecka, przegrał jednak w drugim biegu (50 klm.), aż o 540 mtr., tak, że w ogólnej klasyfikacji zwyciężył Thollembeck przed Möllerem, Paillardem, Hillem i Benoitem.

Na zawodach w Paryżu mistrz świata Michard doznał szeregu sensacyjnych porażek; przegrał on przedbieg do Bergaminiego i Marcel Jeana, a w finale trzecich uległ nadto Martinettiemu. Moeskops, pokonany przez Kaufmanna, wygrał finał drugich przed Chapelainem i Marcel Jeanem. W finale pierwszych zwyciężył Bergamini, bijąc Faucheux i Kaufmanna. W biegach stayerów zwyciężył Breau, bijąc dwukrotnie na 50 klm. Linarta.

Wielka nagroda Kolonji przypadła w udziale Kaufmannowi, który w finale pokonał po zażartej walce Engla. W ćwierćfinałach odpadli, Steffes, Oszmella, Faucheux, Moeskops i Falk Hansen.. W półfinałach Michard przegrał do Kaufmanna, a Martinetti do Engla. W finale drugich Michard pokonał Martinettiego, a w finale pierwszych Kaufmann — Engla.

Sawall został ponownie pokonany przez Maronniera w biegu na 60 klm., zrewanżował się mu jednak na 40 klm. W pobitem polu znajdowali się Krewer, Lewanow i Toricelli.

SENSACJE
basenów wodnych

Sensacyjne spotkanie Arne Borg — Taris zostało odłożone, gdyż mistrz Francji w przeddzień walk zachorował na ślepą kiszkę. Arne Borg wobec tego przepłynął 400 i 800 mtr. spacerkiem, przegrywając na 400 mtr. do sztafety 4 x 100 mtr. w czasie 5:09, bijąc natomiast sztafetę 4 x 200 mtr., w skład której wchodził Belg Coppieters w czasie 10:42,8.

Walter Spence świetny pływak amerykański w stylu klasycznym pobił dwa rekordy światowe: na 110 y. osiągnął on 1:04 a na 200 y. 2:30,4 sek.

Maraton pływacki na jeziorze Ontario (14 mil ang.) zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Edwarda Keatinga, który pokonał o 200 mtr. zeszłorocznego zwycięzcę Vierköttera (Niemcy). Trzecie miejsce zajął Norman Ross, mistrz olimpjady z r. 1920. Zwycięzca wyścigu przez cieśninę Cattalina-Young wycofał się po 8 milach. Zwycięzca otrzymał nagrodę 25.000 dolarów, Vierkotter 5.000 dol.

Spotkanie tennisowe Francja — Włochy zakończyło się wynikiem 6:6, Włosi wystąpili bez Mornurga, Francuzi bez Cochet'a, Borotry i Brugnona.

Turniej tennisowy w Trenczynie wygrał Menzel, bijąc w finale Artensa 1:6, 9:7, 6:4; w grze podwójnej Koželuh, Zaoralek pokonali Artensa, Havlicka 6:1, 6:2.

Tennisowe mistrzostwo Szwajcarji przyniosło w grze pojedyńczej zwycięstwo Onty (Japonja) nad Wormem (Danja) 4:6, 6:4, 3:6, 6:2, 6:3; w grze pań Pons (Belgja) pokonała Payot (Szw.) 6:3, 3:6, 9:7; w grze podwójnej Rogers, Ohta zwyciężyli Schwoetzera, de Martino 6:2, 5:7, 6:4, 6:2; w grze mieszanej wreszcie Payot, Ferrier pokonali Pons, Worma 6:1, 6:4.

Spotkanie Austrja — Węgry rozegrane zostanie w Wiedniu 15 września.

25 klm. bieg przez Sztokholm przyniósł niespodziewaną porażkę rekordzisty światowego na tym dystansie Anglika Harpera, którego pokonał Marttelin (Finlandja) w czasie 1:25:06,2 i Sipila (Finl.) 1:26.00,4; Harper miał 1:26.36,2.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH EUROPY

Drugi protest Ujpesti w sprawie meczu o puhar środkowo-europejski z Rapidem został uwzględniony i urządzone będzie dodatkowe spotkanie. Wobec powyższego Rapid postanowił wycofać się z rozgrywek, a w finale spotkają się Slavia i Ujpesti.

Mistrzostwa piłkarskie Anglji rozpoczęły się ubiegłej soboty. W pierwszych spotkaniach święciły triumfy nowe kluby pierwszoligowe. Middlesborough pokonał Liverpool 5:0, a Grimsby Town — Shieffield United 3:2. Mistrz Anglji Sheffield Wednesday pokonał Portsmouth 4:0.

Inne wyniki: Aston Villa — Birmingham 2:1, Derby County — Sunderland 3:0, Blackburn Rovers — Westham United 3:3; Everton — Bolton Wanderers 3:3; Huddersfield Town — Leicester City 3:2; Manchester City — Burnley 2:2; Newcastle United — Manchester United 4:1; Arsenal — Leeds United 4:0.

Pierwszy dzień mistrzostw piłkarskich Austrji przyniósł odrazu pierwszorzędną sensację w postaci spotkania Rapid — Admira, a więc dwu najsilniejszych drużyn Wiednia. Spotkanie to dało wynik 0:0. Obie drużyny grały słabo. Na wysokości zadania stał w Admirze bramkarz Franzl, a w Rapidzie Horwath i Wessely. Rapid grał w dziesięciu, gdyż Kaburek doznał złamania ręki. Start Hakoahu w pierwszej lidze nie wypadł imponująco, gdyż przegrał on ze Sportklubem w stosunku 1:2. Nicholson pokonał Herthę 3:2. Spotkanie FAC — Vienna i Austria — WAC dały wyniki 3:3.

W mistrzostwie Niemiec południowych faworyci odnieśli zwycięstwa. IFC Nürnberg pokonał A. S. V. Nürnberg 3:2, S. V. Fürth zwyciężył V. f. R. Fürth 8:1, Bayern — DSV München 3:1.

Mistrzostwo Czechosłowacji przyniosło następujące wyniki: Viktoria Zizkov pokonała Teplitzer FC 5:3. Czesi byli drużyną bardziej wyrównaną i wygrali zasłużenie. Bramki strzelili Meduna (3), Hromatka i Podrazil. Bohemians osiągnął z Kladnem wynik 3:3. W pierwszej połowie przeważali Bohemians, w drugiej Kladno. Sensacją była rekordowa forma Slavii, która pokonała CAFK w stosunku 10:0. Bramki zdobyli Joska (4), Junek i Puc (po 3). Wreszcie Sparta pokonała Cechie Karlin 4:1, Sparta grało słabo.

W mistrzostwie Węgier Ujpesti pokonał Hungarję w stosunku 4:2. Ujpesti przeważał zwłaszcza w drugiej połowie. Wyróżnili się bramkarz Acht, pomocnicy Borsanyi i Kvasz, i napastnicy Auer i Meszaros. Bramki zdobyli Meszaros (2), Auer i Szabo, dla Hungarji—Teska i Hirzer. Z innych wyników wymienić należy: Attila — Nemzeti 1:1, 33 — Pecs Baranya 3:0, Bastia — Bosokay 5:0, Somgoy—3-ci obwód 2:2.

Mistrzostwa Szwajcarji dały następujące wyniki: Gallen — Zurych 2:2, Golothurn — Nordstern 3:3, Urania — Etoile 4:1, Lozanna — Catonal 7:1.

W zawodach w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo armji fińskiej wzięli udział oficerowie szwedzcy i niemieccy. Niespodzianką było zwycięstwo Fina, por. Kettunena — 24 pkt., który pokonał por. Holtera (Niemcy)— 25 pkt.; por. Lampola (Fin.) — 26 pkt., 4) por. Berg (Szw.) — 27 pkt., 5) por. Byuggren (Szw.) 28 pkt., 6) por. Hax (Niem.) — 32 pkt. Przyczyną porażki Szwedów i Niemców, były konie fińskie, do których nie byli oni przyzwyczajeni.

Zawodnicy amerykańscy startowali na zawodach w Oslo, osiągając szereg świetnych wyników. Bezkonkurencyjny był znowu Tolan, który wygrał 100 i 200 mtr. w 10,5 i 22 sek. Rockway wygrał 110 mtr. płotki w 14,9, bijąc o pierś Pettersona. Sturdy miał w skoku o tyczce 400 mtr., Sexton w kuli 14.25, w dysku triumfował Norweg Askild— 45.06, Stranden wygrał oszczep 60.25, Johanson 400 i 800 mtr. — 49,9 i 1:55,7, Aastadt skok wdal 713.

AUSTRJA-CZECHOSŁOWACJA 3:1
Mecz o puhar amatorski śr. Europy

Spotkanie piłkarskie Austria — Czechosłowacja o puhar amatorski Europy Środkowej, rozegrane w Brnie wobec 5.000 publiczności zakończyło się niespodziewanem, choć zasłużonem zwycięstwem Austrji w stosunku 3:1.

Wynik ten ma dla nas olbrzymie znaczenie, wskazuje bowiem, że nasz najbliższy przeciwnik — Austria — będzie jednocześnie naszym przeciwnikiem najgroźniejszym. Zwycięstwo bowiem Austrji nad Czechami, którzy na meczu w Krakowie byli raczej lepsi od Polaków, odniesione zostało w stylu imponującym, tak że nawet publiczność czeska nie szczędziła entuzjazmu dla amatorów wiedeńskich.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Austrja: Vybihal, Leopold, Vossak, Chwatal, Kovar, Kubesch; Cerwenka, Sponer; Ertl, Fuchsberger, Kaim.

Czechosłowacja: Ledwina; Kuchinka, Krema; Lepras, Steffl, Swoboda; Socal, Bulla, Soltys, Prudik, Bakanowsky.

Austrja przeważała od startu; jej płynna, przyziemna gra kombinacyjna była jedną z przyczyn wyższości nad Czechami, którzy od czasu do czasu hołdowali grze górnej. Znakomicie grali w ataku Ertl, Cerwenka i Kaim, obrona i pomoc nie ma błędów na sumieniu, najlepszym jednak graczem był bramkarz Vybihal.

Wśród Czechów na wyróżnienie zasługują napastnicy Soltys i Bulla, oraz bramkarz Ledwina. Pomoc grała dłuższy czas doskonale, została jednak sforsowana przez lotny atak austrjacki. Zwłaszcza Steffl ulegał często Kovarowi. Obrońcy byli za wolni.

Już w 18 min. Kubesch strzela pierwszą bramkę, w 10 minutach potem Cerwenka uzyskuje wynik 2:0, a na parę minut przed przerwą Bulla strzela honorowego gola. Po przerwie Vybihal broni karnego strzelonego przez Bullę. W 25 min. Sponer ustala wynik dnia.

Sędziował znakomicie p. Ivancic z Budapesztu.

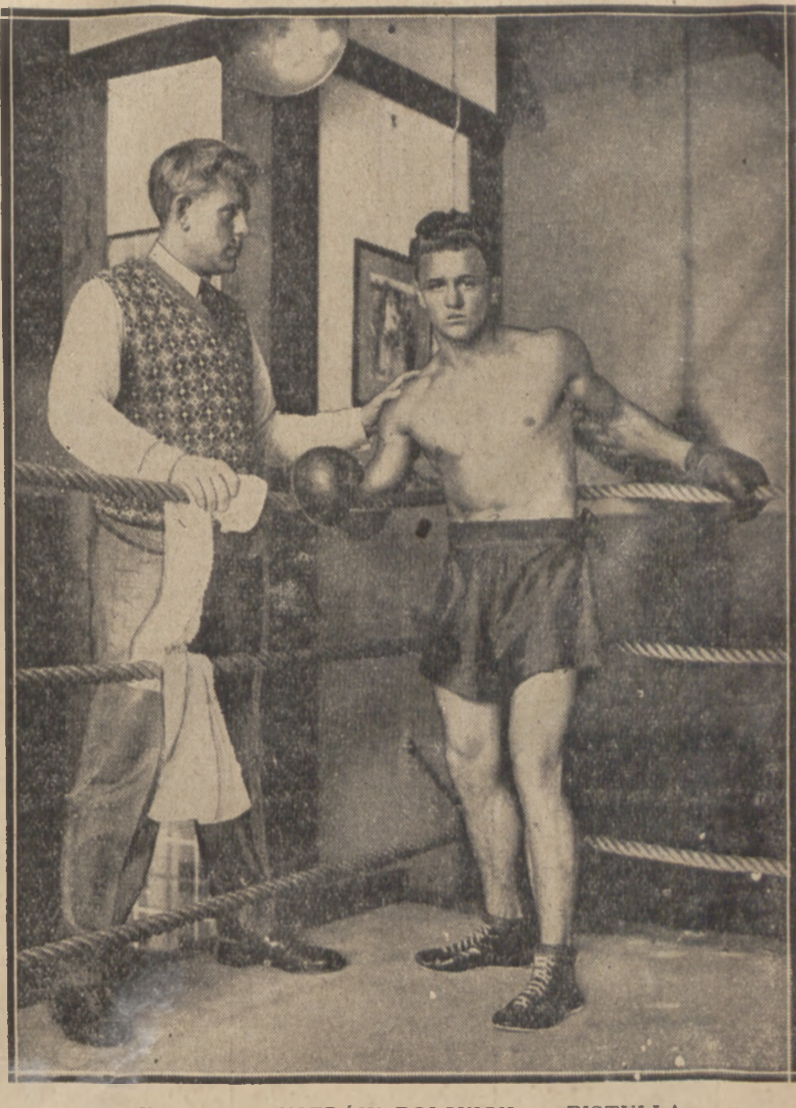
Obecny stan rozgrywek jest następujący: 1) Polska — 2 gry, 3 pkt. st. br. 7:3; 2) Austrja — 1 gra, 2 pkt. st. br. 3:1; 3) Czechosłowacja — 2 gry, 1 pkt. st. br. 3:5; 4) Węgry — 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:5.



GWIAZDY SPORTU AMERYKAŃSKIEGO
tyczkarz Sturdy, czterystometrowiec Bowen, płotkarz Rockaway i średniodystansowiec Lermond, święcą wielkie triumfy na tournee po Europie.



CZARNY MISTRZ AMERYKI
Tolan odnosi jeden z największych swych triumfów w Europie: bije elitę sprinterów niemieckich Eldrachera i Körniga.



TRENER BOKSERÓW POLSKICH — PISTULLA
poświęcił się karjerze zawodowej i oddał się pod opiekę b. mistrzowi Niemiec — Breitensträtterowi. Pierwszy jego występ zakończył się zwycięstwem.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście 1.080 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto wP. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3—5—7, Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.